Czysta woda na lata

Obryckie inwestycje

– STR. 14

Droga jest tylko autobusów nie ma!

KTO KOGO OKŁAMUJE W SPRAWIE AUTOBUSÓW W ŁUBIENICY I ŁUBIENICY - SUPERUNKACH?

– STR. 5

TYGODNIK LOKALNY
PUŁTUSK
GZY
OBRYTE
POKRZYWNICA
ŚWIERCZE
WINNICA
ZATORY
4,50 zł
W TYM 5% VAT
9 771429 683266 45
NR 45/46
INDEKS 342424
ISSN 1429-6837
3 - 16 LISTOPADA 2026

www.pultuszczak.pl

TYGODNIK

Pułtuski

CO TYDZIEŃ OD 4 GRUDNIA 1997 ROKU

CHCESZ ZGŁOSIĆ TEMAT, POPROSIĆ O INTERWENCJĘ?

Dzwoń pod numer
512 405 978



PŁACISZ albo likwidacja grobu?

Prawo mówi co innego.

CZYTAJ NA STRONIE 2



Parkingowa łapanka

– STR. 3



Kolejna udana kwesta

– STR. 3



10 lat przedszkola

– STR. 15



Garncarski klan

– STR. 12

REKLAMA





eprasa.pl dfbd59b589

Groby do likwidacji? Prawo mówi co innego

Na zabytkowym Cmentarzu Świętego Krzyża w Pułtusku pojawiły się ogłoszenia informujące o planowanej likwidacji pomników. Sprawa wywołała ostrą reakcję radnej Małgorzaty Dąbrowskiej, która zwróciła uwagę na prawne ograniczenia dotyczące likwidowania grobów murowanych

Sytuacja w Pułtusku niestety nie jest czymś wyjątkowym, bo problem jest znacznie szerszy i dotyczy praktyk stosowanych na cmentarzach w całej Polsce. Najważniejsze jest to, że nie każdy grób trzeba opłacać co 20 lat. A w wielu sytuacjach żądanie opłaty przez zarządcę cmentarza po prostu jest niezgodne z prawem!

Radna Dąbrowska ostro o planowanej likwidacji grobów na drugim cmentarzu

W ostatnich tygodniach, na pułtuskim Cmentarzu Świętego Krzyża, nazywanym przez mieszkańców drugim cmentarzem, pojawiły się kartki z informacją: „Pomnik przeznaczony do likwidacji". Na ogłoszeniu znalazł się numer telefonu i prośba o pilny kontakt osób zainteresowanych uzyskaniem szczegółowych informacji. Sprawa szybko trafiła do mediów społecznościowych. Radna Małgorzata Dąbrowska opublikowała obszerny wpis, w którym poinformowała, że otrzymała od mieszkańców liczne sygnały dotyczące około 20 starych grobów oznaczonych do likwidacji. Jak podkreśla, nie chodzi wyłącznie o zwykłe nagrobki ziemne. Wśród nich mają być przedwojenne kamienne obeliski, grobowce komorowe, a nawet rodzinne grobowce z charakterystycznymi metalowymi drzwiczkami katakumbowymi. „To nasza historia, która wymaga opieki i odnowienia, a nie buldożera!" - napisała radna na swoim profilu na Facebook. Dąbrowska twierdzi, że w przypadku grobów murowanych wieloosobowych zarządca cmentarza nie ma prawa żądać kolejnych opłat dwudziestoletnich pod groźbą ich likwidacji. W tej sprawie podjęła już interwencję. Zwróciła się do proboszcza parafii św. Stanisława Kostki, a pismo przekazała również do wiadomości Kurii Diecezjalnej w Płocku. Złożyła także zawiadomienie do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o zagrożeniu dla zabytkowej substancji cmentarza. Zaproponowała ponadto, aby historyczne grobowce objąć patronatem Pułtuskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i włączyć je do corocznych kwest na rzecz ratowania zabytków. Należy zaznaczyć, że samo umieszczenie ogłoszenia nie przesądza intencji zarządcy cmentarza i nie można mieć pewności, że likwidacja rzeczywiście nastąpi - a warunkiem zachowania grobu jest wniesienie opłaty. Jak by jednak na to nie patrzeć, pojawiają się uzasadnione pytania o podstawę prawną takich działań.

Kiedy nie musimy płacić za rodzinny grób?

Podstawą prawną jest ustawa z 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Kluczowy jest art. 7 - zgodnie z jego treścią grób nie może być ponownie użyty do chowania przed upływem 20 lat. Po tym czasie można zachować go na kolejne 20 lat, zgłaszając zastrzeżenie i wnosząc przewidzianą ustawą opłatę. Jest jednak bardzo istotny wyjątek od tej reguły, a jego stosowanie ma bardzo szerokie zastosowanie. W tym samym artykule 7, w ustępie 3 zapisano jednoznacznie, że przepisy dotyczące dwudziestoletniego okresu nie mają zastosowania do grobów murowanych przeznaczonych do pomieszczenia zwłok więcej niż jednej osoby, a także do chowania urn zawierających prochy powstałe w wyniku kremacji.

W praktyce oznacza to, że: Zwykły grób ziemny - opłata po 20 latach, grób murowany wieloosobowy - brak podstaw do pobierania opłaty za okresowe przedłużanie prawa do grobu. Grób urnowy - brak podstaw do pobierania opłaty za okresowe przedłużanie prawa do grobu.

Taką interpretację przepisów potwierdza orzecznictwo sądowe. W wyroku z 11 lutego 2015 r. (sygn. I ACa 749/14) Sąd Apelacyjny w Białymstoku stwierdził, że członkowie rodziny uprawnieni do grobu murowanego nie muszą po 20 latach przedłużać prawa do niego ani wnosić kolejnej opłaty. Zarządca nie ma również prawa dysponować wolnymi miejscami w takim grobie. Sąd rozpatrywał wówczas sprawę dotyczącą cmentarza wyznaniowego, co ma szczególne znaczenie w kontekście pułtuskiej sytuacji. Podobne stanowisko znalazło potwierdzenie w orzecznictwie sądów administracyjnych, m.in. w wyroku NSA z 14 marca 2024 r. (III OSK 1704/22). Należy więc wyraźnie podkreślić bardzo ważną kwestię: ustawa nie ogranicza podawanych zasad wyłącznie do cmentarzy komunalnych. Obejmują one również cmentarze wyznaniowe, w tym parafialne. Administrator nie może więc zasłaniać się własnym „regulaminem tutejszego cmentarza", jeżeli jego zapisy są sprzeczne z ustawą. Regulamin nie stoi ponad prawem powszechnie obowiązującym i nie może wprowadzać reguł sprzecznych z ustawą. Należy przyznać, że w praktyce nie każdy stary pomnik jest automatycznie nietykalny. O losie grobu może decydować jego



konstrukcja, przeznaczenie i ewentualna ochrona konserwatorska. Nie należy też mylić opłaty za okresowe przedłużenie prawa do grobu z innymi opłatami za konkretne usługi cmentarne. Jedno jest jednak jasne: zarządca nie może dowolnie ustanawiać obowiązku kolejnych „opłat dwudziestoletnich" tam, gdzie ustawa go wyklucza.

Urna w domu, rozsypywanie prochów i ogrody pamięci. Nadchodzą zmiany?

Polskie prawo cmentarne ma już ponad 67 lat. Ustawa z 1959 r. powstawała w zupełnie innych realiach społecznych, obyczajowych i technologicznych. Od tamtego czasu Polska i Polacy zmienili się diametralnie, a obowiązujące przepisy nie nadążają za współczesnymi oczekiwaniami dotyczącymi pochówku i upamiętniania zmarłych. Ministerstwo Rozwoju i Technologii przygotowało propozycje zmian, które mogą przynieść prawdziwą rewolucję. Rozważane jest przede wszystkim:

- **dopuszczenie przechowywania urn z prochami bliskich w prywatnych domach;**
- **możliwość rozsypywania prochów w specjalnie wyznaczonych miejscach pamięci;**
- **rozsypywania prochów w lokalizacjach szczególnie ważnych dla zmarłego.**

Mowa jest między innymi o ogrodach i polach pamięci, a także rozwiązaniach umożliwiających upamiętnianie zmarłych w otoczeniu przyrody. Rozważano również umieszczanie niewielkich ilości prochów w pamiątkach lub biżuterii. Omawiane są także inne rozwiązania: tworzenie kolumbariów poza tradycyjnymi cmentarzami, wprowadzenie nowych zasad przechowywania i przenoszenia urn, określenie odpowiedzialności za urnę w przypadku śmierci osoby, która się tą urną opiekowała, oraz uregulowanie sytuacji w przypadku sprzedaży nieruchomości, na której znajduje się miejsce pamięci. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że propozycje te nie są jeszcze obowiązującym prawem – to dopiero omawiane projekty. Pod koniec października 2026 r. zespół do spraw programowania prac rządu nie zdecydował się jeszcze na wpisanie projektu w proponowanym kształcie do wykazu prac legislacyjnych. Ministerstwo zapowiedziało dalsze prace i przygotowanie zmodyfikowanej wersji. Równolegle w rządowym wykazie znajduje się szerszy projekt UD278, zakładający gruntowną reformę przepisów cmentarnych. Obejmuje on m.in. wprowadzenie elektronicznych kart zgonu, instytucji koronera, elektronicznych ksiąg cmentarnych i rejestru grobów, doprecyzowanie prawa do grobu, zasad jego likwidacji, ochrony zabytkowych miejsc pochówku oraz uregulowanie działalności firm pogrzebowych.

Czy nowe przepisy wejdą w życie pod koniec 2027 r.? To raczej bardzo optymistyczne szacunki, realnie należy spodziewać się zmian dopiero w 2028 r. Wiele zależy od dalszych uzgodnień między resortami i tempa prac legislacyjnych. Jedno nie ulega wątpliwości: zmiana prawa jest potrzebna. Przepisy z 1959 r., choć wielokrotnie nowelizowane, wciąż opierają się na realiach sprzed kilku pokoleń. Dzisiejsze społeczeństwo ma inne oczekiwania, inaczej podchodzi do kremacji, pamięci o zmarłych i sposobów ich upamiętniania. Prawo powinno za tymi zmianami nadążać - z poszanowaniem tradycji, ale bez zamykania się na współczesność.

ZCZ

Z OSTATNIEJ CHWILI

W poniedziałek na FB Pułtuskiego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego ukazała się następująca informacja:

W nawiązaniu do zaniepokojenia wywołanego kartkami z informacją o likwidacji grobów na Cmentarzu Świętokrzyskim, spieszymy z najnowszymi informacjami. Jak wynika z opublikowanych informacji, kontrowersyjna akcja z tabliczkami była w rzeczywistości celową prowokacją.

Ksiądz zarządzający nekropolią wyjaśnił, że ten drastyczny w wymowie komunikat miał wywołać poruszenie i zmobilizować rodziny lub bliskich do zainteresowania się niszczejącymi grobowcami, którymi od lat nikt się nie opiekuje.

Co dla nas najważniejsze, Ksiądz stanowczo podkreślił, że zabytkowe pomniki absolutnie nie będą niszczone. Ewentualne procedury likwidacyjne mogą w przyszłości dotyczyć wyłącznie zwykłych, trwale opuszczonych i zaniedbanych grobów po długim procesie poszukiwania właścicieli, natomiast obiektów zabytkowych nikt nie ruszy.

Choć forma komunikatu wywołała oburzenie mieszkańców, akcja przyniosła pozytywny skutek, wywołując szeroką społeczną dyskusję o potrzebie dbania o zapomniane miejsca pamięci. Najcenniejsze nagrobki są bezpieczne, a my ze spokojem wracamy do naszej misji ratowania historii!

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie

Usuwanie i unieszkodliwianie wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy Pułtusk w 2026 r.

dofinansowano przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, w formie dotacji, w kwocie 49.790,31 zł

wfosigw.pl

TYGODNIK PUŁTUSKI

Redaktor naczelny: Ewa Dąbek tel. 512 405 978
Redakcja: tel. 23 692 86 45, redakcja@pultuszczak.pl
Kultura/ Społeczeństwo: Grażyna Maria Dzierżanowska, tel. 661 923 317; *graza@atessa.pl*
Biuro reklam i ogłoszeń: Anna Płochocka 23 692 86 45, 512 405 972 *aplochocka@pultuszczak.pl.* Ogłoszenia i reklamy nie stanowią materiału pochodzącego od wydawcy
Adres: 06–100 Pułtusk, ul. Rynek 16,
www.facebook.com/pultuski
Czynne: poniedziałek – piątek 8.00 – 16.00

Prenumerata: realizowana przez RUCH SA, zamówienia składać na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl, pytania na e–mail: prenumerata@ruch.com.pl lub telefonicznie pod numerem 801 800 803 lub 22 717 59 59, w godz. 7:00 – 18:00 (koszt połączenia wg. taryfy operatora).
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Nie odpowiadamy za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.
Druk: Polska Press Łódź.
Nakład: poniżej 15 000

Wydawca: Agencja TiO
e–mail: agencja@tio.com.pl
Legionowo, ul. Rynek 2

IZBA WYDAWCÓW PRASY
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

eprasa.pl dfbd59b589

TELEFON INTERWENCYJNY: 512 405 978, redakcja@pultuszczak.pl

Parkingowa łapanka w Pułtusku

Ministerstwo wyjaśnia, skąd APCOA bierze nasze dane



„Witam, czy trzeba opłacić mandat z pod Biedronki. Co jeśli nie zapłacę?" (pisownia oryginalna!) - takie pytanie pojawiło się na facebookowej grupie „Pułtuskie ogłoszenia". Anonimowy autor wpisu z całą pewnością nie jest jedynym kierowcą, który zastanawia się, co zrobić z wezwaniem do zapłaty za postój na prywatnym parkingu. Redakcja „Tygodnika Pułtuskiego" wraca do tematu: w artykule sprzed kilku tygodni opisaliśmy stanowisko Urzędu Ochrony Danych Osobowych w tej sprawie. Chodziło o to, jak zarządca parkingu pozyskuje dane kierowców, których „ściga" za brak biletu. UODO stwierdził, że „zarządca jest w stanie ustalić te dane" – ale odesłał nas do Ministerstwa Cyfryzacji, które jest administratorem systemu ewidencji danych pojazdów i kierowców. Kilka dni temu otrzymaliśmy odpowiedź Ministerstwa - wyjaśnia ona, w jaki sposób prywatny zarządca może ustalić dane właściciela samochodu.

Bilet - albo problem

W Pułtusku sprawa dotyczy parkingów zarządzanych przez APCOA Parking Polska: przy ul. Jana Pawła II, pod Biedronką i Mrówką, oraz przy ul. Daszyńskiego, pod Lidlem. Zasady są proste: kierowca powinien pobrać bezpłatny bilet z parkomatu i umieścić go za przednią szybą samochodu. Każdy to wie – prawda? Jeśli tego nie zrobi, może znaleźć za wycieraczką wezwanie do wniesienia opłaty dodatkowej w wysokości 95 zł. I to też nie jest wiedza tajemna. A jednak wielu spośród nas ciągle pakuje się w problemy. Scenariusz jest typowy: ktoś wjeżdża tylko na chwilę, „ja tylko na pięć minut po bułki i mleko"... Tyle że dla zarządcy parkingu krótki postój nie zwalnia z obowiązujących zasad. Regulamin wydrukowany na wielkich i widocznych tablicach jasno wskazuje na konieczność pobrania biletu i trzeba o tym pamiętać nawet wtedy, gdy zakupy mają zająć chwilę. Bilet za szybą umożliwia bezpłatny postój na czas nieprzekraczający 1,5 godziny. Kiedy parkujemy pod Biedronką czy Lidlem z reguły nie czujemy tego, że wjechaliśmy na prywatny teren, a jego właściciel ma prawo na swoim terenie ustanowić tak zwane „normy porządkowe". Ich zlekceważenie może skończyć się wezwaniem do zapłaty.

Czy prywatna firma może ustalić dane osobowe właściciela samochodu?

To pytanie zadaliśmy wcześniej Urzędowi Ochrony Danych Osobowych. UODO wyjaśnił, że dochodzenie roszczeń może stanowić prawnie uzasadniony interes przedsiębiorcy, ale odesłał nas po szersze wyjaśnienia do Ministra Cyfryzacji, bo to właśnie to ministerstwo odpowiada za Centralną Ewidencję Pojazdów. Odpowiedź jest jednoznaczna: APCOA i inni zarządcy prywatnych parkingów nie mają bezpośredniego dostępu do danych właścicieli pojazdów w Centralnej Ewidencji Pojazdów (CEP). Mogą jednak wystąpić o udostępnienie konkretnej, jednostkowej informacji o pojeździe na podstawie art. 80cd ustawy Prawo o ruchu drogowym. Oczywiście nie wystarczy wysłać pismo z numerem rejestracyjnym samochodu i poprosić o dane właściciela. Każdy wniosek jest rozpatrywany indywidualnie, a firma musi wykazać swój interes prawny. Ministerstwo potwierdza, że w przypadku prywatnego parkingu tym „interesem prawnym" może być potrzeba podjęcia działań windykacyjnych związanych z nieuiszczoną opłatą. Do takiego wniosku firma parkingowa musi dołączyć między innymi zdjęcie pojazdu z widocznym numerem rejestracyjnym, zdjęcia potwierdzające prawidłowe oznakowanie parkingu, dokument potwierdzający zarządzanie nim, obowiązujący regulamin oraz mapę z lokalizacją parkingu. Dokumentację ocenia Minister Cyfryzacji, a obsługą wniosków zajmuje się Centralny Ośrodek Informatyki. Dopiero po sprawdzeniu dokumentów, wykazaniu interesu prawnego i opłaceniu prawidłowo złożonego wniosku dane mogą zostać udostępnione.

Ponad 450 tysięcy wniosków w rok

Ilość takich wniosków rozpatrywanych w Ministerstwie Cyfryzacji w ostatnich latach przekonuje, że prawdopodobieństwo, że nas firma parkingowa „dopadnie" za brak biletu jest realne i niemałe. Wymowne są liczby przedstawione przez ministerstwo - okazują jak szybko rośnie skala zainteresowania danymi właścicieli pojazdów przez operatorów prywatnych parkingów. W 2023 r. złożono 102 056 wniosków o udostępnienie danych. Rok później było ich już 194 810. W 2025 r. liczba wzrosła do 452 742, a w pierwszym półroczu 2026 r. wyniosła aż 372 831! Oznacza to, że w ciągu zaledwie sześciu miesięcy 2026 r. liczba wniosków osiągnęła ponad 82 proc. wyniku z całego poprzedniego roku. W porównaniu z 2023 r. skala zjawiska jest dziś wielokrotnie większa. Ministerstwo przekazało nam również dane dotyczące wniosków pozostawionych bez rozpoznania: dla przykładu - w 2025 r. było takich wniosków zaledwie 324.

UWAGA: właściciel samochodu nie zawsze jest dłużnikiem

A co w sytuacji, gdy właściciel samochodu wcale nie był osobą, która zaparkowała pojazd? Ustalenie danych właściciela samochodu na podstawie numeru rejestracyjnego nie oznacza, że to właśnie on zawarł umowę z zarządcą parkingu. Co do zasady stroną takiej umowy jest osoba, która faktycznie zaparkowała samochód i skorzystała z parkingu na warunkach określonych w regulaminie. Właściciel pojazdu nie musiał być wtedy jego kierowcą. Co więcej, prywatna firma parkingowa nie jest „uprawnionym organem", który może na podstawie art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym żądać od właściciela wskazania osoby kierującej pojazdem. Jeżeli więc właściciel otrzyma wezwanie, choć w danym czasie nie kierował samochodem, może odpowiedzieć, że nie był osobą korzystającą z parkingu i nie zawierał z jego zarządcą umowy. Może również zakwestionować podstawę kierowania do niego roszczenia. W tej kwestii trzeba powołać się na art. 6 Kodeksu cywilnego, zgodnie z którym „ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która wywodzi z niego skutki prawne". Innymi słowy, jeżeli firma żąda od konkretnej osoby zapłaty, powinna wykazać, dlaczego właśnie ta osoba jest zobowiązana do uregulowania należności. Jeszcze prościej: to firma windykacyjna musi udowodnić, że żąda pieniędzy od osoby, która faktycznie kierowała autem w chwili zdarzenia. Oczywiście nie wolno firmie wzywającej do zapłaty oświadczać nieprawdy - jeśli jednak nie byliśmy osobą, która korzystała z parkingu, warto odpowiedzieć na pismo i odrzucić roszczenie, zamiast płacić tylko dlatego, że nasze nazwisko widnieje w dokumentach pojazdu.

Lepiej pamiętaj o bilecie

Co to wszystko oznacza dla kierowców w Pułtusku? Przede wszystkim tyle, że nie warto zakładać, iż brak darmowego biletu lub zignorowania wezwania automatycznie zakończy sprawę. Zarządca parkingu najpewniej wystąpi o dane właściciela pojazdu, a jeśli prawidłowo złoży wniosek i wykaże wymagany interes prawny, uzyska dane adresowe właściciela auta. Nie oznacza to oczywiście, że każde wezwanie do zapłaty jest z definicji słuszne ani że każda naliczona opłata musi zostać bezwarunkowo zapłacona. Jeśli bilet zsunął się na podłogę lub był w kieszeni podczas zakupów można i trzeba złożyć reklamację. Najprostsza rada? Na prywatnych parkingach z widocznymi regulaminami i parkometrami trzeba stosować się do zasad określonych przez zarządcę. Jeśli wymagany jest bezpłatny bilet, pobierzmy go i umieśćmy za szybą. Nawet jeśli planujemy tylko szybkie zakupy. Oczywiście, że trzeba po zaparkowaniu podejść do parkometru i wrócić do auta, aby pozostawić bilet – stracimy na to minutę, może dwie. Jednak bez tego zakupy mogą skończyć się dodatkową opłatą, korespondencją z firmą, a w dalszej kolejności próbą dochodzenia należności i pełnoskalową windykacją, z dodatkowymi kosztami.

Patrząc na roczne statystyki wniosków o udostępnienie danych właścicieli aut można się jedynie zastanawiać: na czym tak naprawdę zarabiają zarządcy parkingów pod sklepami?

ZCZ

Ponad 26 tysięcy złotych na ratowanie zabytkowych nagrobków

26 097,04 zł oraz 21 eurocentów – tyle udało się zebrać podczas tegorocznej kwesty na pułtuskich nekropoliach. Pułtuszczanie po raz kolejny udowodnili, że los historycznych nagrobków nie jest im obojętny. Każda wrzucona do puszki złotówka to kolejny krok w kierunku ocalenia cennych pamiątek przeszłości





Tegoroczna zbiórka dobiegła końca, a jej organizatorzy – Pułtuskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne – podziękowali wszystkim darczyńcom i wolontariuszom za zaangażowanie oraz hojność. Łącznie zebrano 26 097,04 zł i 0,21 euro.

To kolejny znaczący wynik akcji, która od ponad dwóch dekad jednoczy mieszkańców wokół wspólnego celu, jakim jest ochrona zabytkowego dziedzictwa Pułtuska.

Ile zebrano w poprzednich latach?

Pułtuska kwesta ma już wieloletnią tradycję. Jej historia sięga 2004 roku, kiedy Pułtuskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne zainicjowało działania na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków Cmentarza Świętego Krzyża.

Wyniki ostatnich zbiórek pokazują, jak duże jest społeczne poparcie dla tej inicjatywy.

2026 rok: 26 097,04 zł i 0,21 euro.

2025 rok: 28 612,24 zł, 18 euro i 1 funt brytyjski.

2024 rok: 18 524,64 zł i 5 dolarów.

2023 rok: 17 511,25 zł.

2022 rok: 15 265,10 zł.

Najwyższy z wymienionych wyników padł w 2025 roku, kiedy podczas XXI kwesty zebrano ponad 28,6 tys. zł. Tegoroczna suma jest niższa, ale nadal imponująca i pokazuje, że mieszkańcy konsekwentnie wspierają ratowanie lokalnych zabytków.

Pieniądze, które zamieniają się w uratowane zabytki

Kwesta nie jest jedynie symboliczną inicjatywą. Zebrane środki mają bardzo konkretny cel. Stanowią wkład własny niezbędny do ubiegania się o kolejne dotacje i pozyskiwania pieniędzy na prace konserwatorskie przy niszczejących pomnikach.

Przez lata dzięki wspólnemu wysiłkowi mieszkańców, społeczników i lokalnych instytucji udało się przeprowadzić renowację wielu cennych nagrobków. Jednym z przykładów jest pomnik Tadeusza Nicefora Tyskiego (1838–1917), powstańca styczniowego, którego odrestaurowany nagrobek można było oglądać podczas ubiegłorocznej kwesty.

To właśnie takie efekty pokazują, że warto kontynuować zbiórkę. Cmentarz Świętego Krzyża jest nie tylko miejscem pamięci o zmarłych, ale również ważną częścią historii Pułtuska. Znajdujące się tam zabytkowe pomniki przypominają o dawnych mieszkańcach, ich losach i historii miasta.

Wspólna troska o pamięć i dziedzictwo

Organizatorzy podkreślają, że sukces kwesty nie byłby możliwy bez zaangażowania wolontariuszy, którzy poświęcili swój czas, by kwestować przy cmentarnych alejkach i bramach. Podziękowania należą się również wszystkim osobom odwiedzającym nekropolie, które zdecydowały się wesprzeć inicjatywę, niezależnie od wysokości przekazanego datku.

Tegoroczny wynik to kolejny dowód na to, że pułtuszczanie potrafią wspólnie zadbać o swoje dziedzictwo. Zebrane pieniądze pomogą w przygotowaniu kolejnych prac, a odnowione nagrobki pozostaną świadectwem historii dla następnych pokoleń.

Bo pamięć o przeszłości miasta można wyrażać nie tylko zapalonym zniczem, ale również troską o to, by jej materialne ślady przetrwały kolejne lata. Na zdjęciach tegoroczni wolontariusze - zastępca burmistrza Anna Ignatowicz, przewodniczący Rady Miejskiej Łukasz Skarżyński, radny miejski Adam Ciskowski oraz wieloletnia wolontariuszka cmentarnego kwestowania - prezeska powiatowego ZNP Maria Korbal. Na drugim zdjęciu kolejni kwestujący - Kamil Borucki i Adam Urbaniak - strażacy OSP.

red.

eprasa.pl dfbd59b589

MAZOWIECKA KRONIKA KRYMINALNA

PROFESJONALNE
NISZCZENIE
I UTYLIZACJA
DOKUMENTÓW
PRZYJEŻDŻAMY PO DOKUMENTY
VICTORIA-RECYCLING
Tel. 604 913 993

MAZOWSZE.
Podsumowanie akcji „Znicz”

Za nami dni wzmożonego ruchu na drogach związane z obchodami Wszystkich Świętych. Policjanci ruchu drogowego garnizonu stołecznego czuwali nad bezpieczeństwem kierowców, pieszych oraz wszystkich osób odwiedzających groby swoich bliskich. W okresie od 30 października do 1 listopada 2026 roku na drogach garnizonu stołecznego odnotowano 11 wypadków drogowych, w których rannych zostało 13 osób. Najważniejszą informacją jest fakt, że w tym czasie nikt nie zginął.

W ramach działań „ZNICZ 2026” funkcjonariusze garnizonu stołecznego prowadzili wzmożone kontrole drogowe, nadzorowali ruch w rejonach cmentarzy oraz na głównych trasach dojazdowych i wyjazdowych ze stolicy. Policjanci zwracali szczególną uwagę na przestrzeganie ograniczeń prędkości, trzeźwość kierujących, prawidłowe zachowania wobec pieszych oraz stosowanie się do obowiązującej organizacji ruchu.

Bezpieczeństwo na drogach – podsumowanie statystyczne:

W okresie od 30 października do 1 listopada 2026 roku na terenie garnizonu stołecznego odnotowano:

11 wypadków drogowych, w których 13 osób zostało rannych,

0 ofiar śmiertelnych,

33 kierujących pod wpływem alkoholu.

Bezpieczeństwo to nasza wspólna odpowiedzialność.

Podczas działań policjanci nie tylko reagowali na wykroczenia, ale również pomagali uczestnikom ruchu drogowego, kierowali ruchem w miejscach największego natężenia oraz dbali o bezpieczeństwo pieszych przemieszczających się w rejonach nekropolii.

Choć statystyki wskazują na poprawę bezpieczeństwa w wielu obszarach, każdy wypadek i każda osoba poszkodowana przypominają, że na drodze nie ma miejsca na lekkomyślność.

Policjanci przypominają, że bezpieczeństwo zależy od decyzji podejmowanych przez każdego uczestnika ruchu drogowego. Rozwaga, odpowiedzialność, przestrzeganie przepisów oraz wzajemny szacunek to podstawy bezpiecznego podróżowania.

Zapraszamy do obejrzenia materiału filmowego podsumowującego działania funkcjonariuszy ruchu drogowego garnizonu stołecznego podczas akcji „ZNICZ 2026” Pamiętajmy – najważniejsze nie jest to, jak szybko dotrzemy do celu, ale to, abyśmy wszyscy dotarli do niego bezpiecznie.

NOWY DWÓR MAZ.
Byli poszukiwani i razem wpadli

Policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Nowym Dworze Mazowieckim zatrzymali 41-letniego mężczyznę i 37-letnią kobietę poszukiwanych do odbycia kary pozbawienia wolności. Oboje ukrywali się przed organami ścigania na terenie powiatu ostrowieckiego, licząc, że unikną odpowiedzialności za swoje czyny.

Skuteczna praca operacyjna oraz właściwe działania nowodworskich kryminalnych pozwoliły na ustalenie poszukiwanej pary. Z informacji pozyskanych przez funkcjonariuszy wynikało, że 41-latek i 37-latka mogą przebywać w jednym z lokali na terenie powiatu ostrowieckiego.

W ubiegłym tygodniu pod adresem zjawili się kryminalni z Nowego Dworu. Ich ustalenia okazały się trafne. Na miejscu zastali oboje poszukiwanych. Osoby zostały zatrzymane.

41-letni mężczyzna był poszukiwany na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Rejonowy dla Warszawy-Woli w Warszawie. Mężczyzna miał do odbycia karę 350 dni pozbawienia wolności za przestępstwo kradzieży, określone w art. 278 KK

Z kolei za 37-letnią kobietą Sąd Rejonowy w Wołominie zarządził ustalenie miejsca pobytu oraz wydał nakaz doprowadzenia z możliwością zamiany kary pozbawienia wolności w wymiarze 10 dni na zastępczą karę grzywny w kwocie 500zł.

W toku dalszych czynności kobieta okazała dowód wpłaty zasadzonej grzywny. Po zweryfikowaniu uiszczonej wpłaty, kobieta została zwolniona przez policjantów. Natomiast 41-latek jeszcze tego samego dnia został osadzony w jednostce penitencjarnej, gdzie będzie odbywał zasądzoną karę pozbawienia wolności.

Działania nowodworskich kryminalnych po raz kolejny pokazują, że osoby próbujące uniknąć odpowiedzialności karnej muszą liczyć się z zatrzymaniem, nawet jeśli ukrywają się poza miejscem dotychczasowego zamieszkania.

SEROCK. Trzy miesiące tymczasowego aresztu

Zastosował Sąd Rejonowy w Legionowie wobec 32-letniego obywatela Ukrainy, którego w niedzielę zatrzymali do kontroli drogowej policjanci z Serocka. Funkcjonariusze znaleźli przy nim środki odurzające. Dodatkowo okazało się, że posiadał zakaz prowadzenia pojazdów. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara nawet do 5 lat więzienia.

25 października 2026 r. około południa, patrolujący miasto funkcjonariusze Policji z Serocka zatrzymali do kontroli drogowej 32-letniego mężczyznę poruszającego się osobową skodą. Podczas interwencji ustalili, że jest to obywatel Ukrainy, który przewoził w samochodzie 18 zawiniątek, w których ukryte były narkotyki. Funkcjonariusze zabezpieczyli u niego haszysz, marihuanę i mefedron.

Na tym jednak działania policjantów się nie skończyły. Przeszukali oni miejsce zamieszkania zatrzymanego. Tam zabezpieczyli kolejne porcje mefedronu. Łącznie w ręce policjantów wpadło blisko 50 gramów substancji zabronionych. Podczas weryfikacji danych kierującego w policyjnych systemach okazało się także, że 32-latek w ogóle nie powinien wsiadać za kierownicę. Posiadał bowiem sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, obowiązujący przez okres 4 lat, do 30 września 2030 roku. 32-latek został przez serockich policjantów zatrzymany. Usłyszał zarzuty posiadania środków odurzających oraz czynienia przygotowań do wprowadzenia ich do obrotu, a także kierowania samochodem wbrew wydanemu przez sąd zakazowi. Z uwagi na charakter popełnionych czynów, na wniosek Prokuratury Rejonowej w Legionowie tamtejszy sąd zastosował wobec mężczyzny najsurowszy środek zapobiegawczy o charakterze izolacyjnym. 32-latek został tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy. Grozi mu kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

PUŁTUSK.
Po pijaku wjechał w słup. Usłyszał zarzuty

Do groźnego zdarzenia doszło w minioną sobotę, 26 października, na trasie krajowej nr 61 w miejscowości Boby (powiat pułtuski). Kompletnie pijany mężczyzna kierujący Volkswagenem zjechał z drogi do rowu, gdzie z ogromną siłą uderzył w betonowy przepust. Sprawca usłyszał już zarzuty.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierujący samochodem, mieszkaniec powiatu ostrowskiego, znajdował się w stanie nietrzeźwości. Przeprowadzone na miejscu badanie wykazało prawie 2,5 promila w jego organizmie. Siła uderzenia w betonowy element infrastruktury była na tyle duża, że kierowca doznał urazu głowy i został przetransportowany przez zespół ratownictwa medycznego do szpitala.

Na miejscu zdarzenia przez wiele godzin pracowały służby ratunkowe oraz policjanci. Technik kryminalistyki przeprowadził szczegółowe oględziny rozbitego pojazdu oraz miejsca zdarzenia skrupulatnie zabezpieczając ślady. Mężczyzna po opuszczeniu placówki medycznej został przesłuchany, przyznał się do kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości i usłyszał już zarzuty. Policjanci zatrzymali kierującemu prawo jazdy. Mieszkańcowi powiatu ostrowskiego grożą teraz surowe konsekwencje prawne. Za jazdę w stanie nietrzeźwości Kodeks karny przewiduje karę do 3 lat pozbawienia wolności. Funkcjonariusze po raz kolejny przypominają, że wsiadanie za kierownicę pod wpływem alkoholu to skrajna nieodpowiedzialność. Pijany kierowca stanowi śmiertelne zagrożenie nie tylko dla samego siebie, ale przede wszystkim dla innych niewinnych uczestników ruchu drogowego. Reagujmy za każdym razem, gdy widzimy, że ktoś po wypiciu alkoholu zamierza prowadzić pojazd – jeden telefon pod numer alarmowy 112 może uratować ludzkie życie. Nie bądźmy obojętni!

NOWY DWÓR MAZ.
Sprawcy kradzieży nie unikną odpowiedzialności

Nowodworscy kryminalni ustalili i zatrzymali 38-letniego mieszkańca gminy Zakroczym, podejrzanego o kradzież artykułów alkoholowych o wartości blisko 3 tys. złotych z jednego, z supermarketów na terenie Nowego Dworu Mazowieckiego. Mężczyzna działał wspólnie z 37-latkiem, który został zatrzymany bezpośrednio po zdarzeniu. W toku prowadzonych czynności policjanci ustalili, że starszy z mężczyzn ma na swoim koncie również inne kradzieże sklepowe, których dopuścił się w warunkach recydywy. Obaj podejrzani usłyszeli zarzuty i zostali objęci policyjnym dozorem.

Do zdarzenia doszło na początku października br. w jednym z nowodworskich supermarketów. Jak ustalili policjanci, dwóch mężczyzn zabrało ze sklepu artykuły alkoholowe o łącznej wartości blisko 3 tys. złotych, po czym próbowało opuścić market, nie płacąc za towar.

Na sytuację zareagował pracownik ochrony, który ujął jednego ze sprawców – 37-letniego mieszkańca gminy Zakroczym. Skradziony towar został odzyskany. Drugiemu z mężczyzn udało się oddalić z miejsca zdarzenia.

Sprawą zajęli się funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Nowym Dworze Mazowieckim. Dzięki przeprowadzonym czynnościom operacyjnym policjanci ustalili tożsamość drugiego ze sprawców. Okazał się nim 38-letni mieszkaniec gminy Zakroczym. We wtorkowy poranek kryminalni zatrzymali podejrzanego.

Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie obu mężczyznom zarzutów kradzieży. Jak się jednak okazało, na tym nie zakończyły się problemy 38-latka z prawem.

W toku dalszych czynności śledczy ustalili, że zatrzymany ma związek również z innymi kradzieżami sklepowymi, do których dochodziło na terenie Nowego Dworu Mazowieckiego. Mężczyzna usłyszał dodatkowo sześć zarzutów dotyczących tych przestępstw. Policjanci ustalili również, że czynów tych dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa, czyli tzw. recydywy.

Decyzją Prokuratury Rejonowej w Nowym Dworze Mazowieckim wobec obu podejrzanych zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru Policji. Za przestępstwo kradzieży 37-latkowi grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Z kolei 38-latek, z uwagi na działanie w warunkach recydywy, musi liczyć się z surowszą odpowiedzialnością karną – grozi mu kara do 7,5 roku pozbawienia wolności. Postępowanie w tej sprawie prowadzą funkcjonariusze Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Powiatowej Policji w Nowym Dworze Mazowieckim pod nadzorem miejscowej prokuratury.

LEGIONOWSKI.
Zatrzymali 7 poszukiwanych

Funkcjonariusze z legionowskiej komendy zatrzymali siedem osób poszukiwanych, w tym pięć osób do odbycia kary pozbawienia wolności za przestępstwa i wykroczenia. Każda z tych osób, w celu uniknięcia zatrzymania, ukrywała się przed organami ścigania i wymiarem sprawiedliwości. Zatrzymani zostali przekazani do jednostek penitencjarnych.

W czwartek (22 października br.) policjanci z Komisariatu w Jabłonnie zatrzymali aż trzech poszukiwanych. Dzielnicowy ustalił, gdzie ukrywa się 42-latek z Rajszewa, który zgodnie z nakazem doprowadzenia wydanym przez Sąd Rejonowy w Dąbrowie Tarnowskiej, do odbycia miał karę 8 miesięcy pozbawienia wolności, za popełnione przestępstwo dot. znęcania się. Mężczyzna trafił do jednostki penitencjarnej. Kolejny poszukiwany wpadł podczas interwencji. Okazało się, że 35-latek z Chotomowa jest poszukiwany w celu ustalenia miejsca pobytu przez Prokuraturę Rejonową Warszawa Praga Północ. Kolejny zatrzymany tego dnia to 55-latek z miejscowości Skierdy. Mężczyzna, uchylał się od odpowiedzialności karnej, gdyż zgodnie z wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie do odbycia miał karę 2 lata pozbawienia wolności. Poszukiwany trafił do zakładu karnego.

22 października 2026 r. policjanci legionowskiej prewencji trafnie wytypowali miejsce, gdzie ukrywał się przed organami ścigania 60-latek z Legionowa. Mężczyzna na podstawie nakazu doprowadzenia miał do odbycia karę zastępczą w wymiarze 10 dni pozbawienia wolności, za popełnione wykroczenie dot. Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i zapobieganiu alkoholizmowi. Został zatrzymany, a następnie trafił do aresztu.

Następnego dnia rano, funkcjonariusze prewencji z Komendy Powiatowej Policji w Legionowie zatrzymali kolejną osobę poszukiwaną. 47-latek na podstawie nakazu doprowadzenia wydanego przez legionowski sąd do odbycia miał karę 119 dni pozbawienia wolności, za przestępstwo dot. art. 62 ust. 1 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

W sobotę 24 października około godz. 14:00 policjanci z Legionowa zostali zadysponowani na interwencję dot. kradzieży sklepowej. Podczas czynności okazało się, że 23-letni sprawca jest poszukiwany przez Prokuraturę Rejonową w Legionowie, w celu ustalenia miejsca pobytu. Mężczyzna za popełnione wykroczenie został również ukarany mandatem karnym.

W niedzielne przedpołudnie policjanci z Komisariatu w Jabłonnie podczas czynności dotyczących kolizji drogowej, zatrzymali jednego z jej uczestników. Okazało się, że 33-letni rowerzysta był poszukiwany do odbycia kary 12 dni pozbawienia wolności przez Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim. Policjanci przypominają, że osoby ukrywające się przed wymiarem sprawiedliwości nie mogą liczyć na uniknięcie odpowiedzialności, a działania zmierzające do ich odnalezienia są prowadzone na bieżąco.

NOWY DWÓR MAZ.
Ponad 640 gram narkotyków przechwycone przez policję

Nowodworscy kryminalni zatrzymali 53-letniego mężczyznę i 38-letnią kobietę podejrzanych o udział w obrocie znaczną ilością narkotyków. Podczas działań funkcjonariusze zabezpieczyli ponad 640 gramów środków odurzających i substancji psychotropowych, w tym amfetaminę, mefedron i marihuanę. Decyzją Sądu Rejonowego w Nowym Dworze Mazowiecki wobec obydwojga został zastosowany środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Za ten czyn grozi im do 12 lat pozbawienia wolności.

Do zatrzymania doszło 21 października 2026r.na terenie Nowego Dworu Mazowieckiego. Policjanci Wydziału Kryminalnego miejscowej komendy, realizując wcześniejsze ustalenia operacyjne, zatrzymali dwoje mieszkańców powiatu nowodworskiego - 53-letniego mężczyznę i 38-letnią kobietę.

Z ustaleń policjantów wynikało, że para przechowywała znaczne ilości narkotyków w swoim miejscu zamieszkania oraz w komórce lokatorskiej. Podczas przeprowadzonych czynności policjanci z nowodworskiej komendy ujawnili i zabezpieczyli 215,51 gram marihuany, 258,08 gram amfetaminy oraz 170,92 gram mefedronu. Łącznie zabezpieczono blisko 645 gramów nielegalnych substancji. Część zabezpieczonych narkotyków była poporcjowana i spakowana do małych foliowych torebek z zapięciem strunowym.

Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie zatrzymanym zarzutu udziału w obrocie znaczną ilością środków odurzających i substancji psychotropowych, które nie były przeznaczone na własny użytek, lecz celem dalszej dystrybucji. Za ten czyn grozi im do 12 lat pozbawienia wolności. W piątkowe przedpołudnie 53-latek i 38-latka zostali doprowadzeni przez Sąd Rejonowy w Nowym Dworze Mazowieckim. Sędzia, wydając postanowienie przychylił się do wniosku miejscowej prokuratury i zastosował wobec podejrzanych, najsurowszy środek zapobiegawczy o charakterze izolacyjnym w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. Postępowanie prowadzi Wydział Dochodzeniowo-Śledczy Komendy Powiatowej Policji w Nowym Dworze Mazowieckim pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Nowym Dworze Mazowieckim.

KPP: Legionowo/ Nowy Dwór Maz// Pułtusk

eprasa.pl dfbd59b589

TELEFON INTERWENCYJNY: 512 405 978, redakcja@pultuszczak.pl

DROGA JEST TYLKO AUTOBUSÓW NIE MA

„WSZYSTKO ZGODNIE Z PROJEKTEM" czyli kto kogo okłamuje w sprawie dojazdów autobusów do przystanków w Łubienicy i Łubienicy-Superunkach?



Autobusy miały wrócić.

Droga już jest zbudowana i oznakowana, ale jest zbyt wąska. Pamiętamy, że kiedy 19 czerwca otwierano obwodnicę Pułtuska, mieszkańcy Łubienicy i Łubienicy-Superunki szybko przekonali się, że nowa droga oznacza dla nich poważny problem. Autobusy kursujące dotąd starą DK61 przestały pojawiać się na przystankach przy ich miejscowościach. Ludzie dojeżdżający do pracy, szkół czy do lekarzy zostali faktycznie pozbawieni komunikacji publicznej. W czerwcu odbyło się spotkanie z udziałem mieszkańców, samorządowców i posła Henryka Kowalczyka. Pojawiła się propozycja, która miała rozwiązać problem: autobusy miały wrócić na starą trasę dzięki drodze technicznej D2. Wójt Pokrzywnicy Adam Rachuba przedstawiał wówczas rozwiązanie jako możliwe dzięki dodatkowemu odcinkowi drogi wynegocjowanemu przez gminę. Starosta Robert Czyżewski zapewniał, że autobusy organizowane przez powiat będą ponownie kursować przez Łubienicę. Mieszkańcy usłyszeli więc, że problem jest do rozwiązania, a droga techniczna ma zapewnić autobusom przejazd.

Tygodnik Pułtuski wracał do sprawy we wrześniu. W artykule z 7 września informowaliśmy, że GDDKiA wskazuje drogę D2 jako trasę prowadzącą do starodroża DK61. Zwracaliśmy już wówczas uwagę, że jej szerokość budzi poważne wątpliwości. Dziś, kiedy budowa „drogi technicznej D2" została zakończona, mamy już nie tylko prawdziwy obraz tej drogi, ale także dwie pisemne odpowiedzi tej samej instytucji - i trudno uznać, że mówią one to samo.

Dla kogo ta droga?

20 sierpnia redakcja Tygodnika Pułtuskiego wysłała do rzeczniczki GDDKiA pytania dotyczące dalszych prac przy obwodnicy. Zapytaliśmy wówczas także o stan realizacji drogi technicznej, która - jak przypomnieliśmy - „ma zapewnić dojazd komunikacji publicznej do przystanków w Łubienicy-Superunki oraz w Łubienicy". Poprosiliśmy również o mapę pokazującą jej przebieg i docelowy sposób obsługi komunikacyjnej obu miejscowości. Odpowiedź rzeczniczki była krótka: „*Droga D2 (techniczna) prowadzi od drogi DP 3410W do wiaduktu WD-1-1 i jest zaprojektowana w porozumieniu z gm. Pokrzywnica, poszerzona do 6 m, co umożliwia przejazd na starodrożu DK61".* Nie było żadnego zastrzeżenia, że sześć metrów dotyczy tylko fragmentu drogi. Nie było też informacji, że D2 nie została przewidziana do regularnego ruchu autobusowego. Pytaliśmy o trasę podkreślając, że miała ona zapewnić dojazd komunikacji publicznej do przystanków, a w odpowiedzi otrzymaliśmy informację o poszerzeniu drogi do sześciu metrów i możliwości przejazdu na starodrożu. Po zakończeniu robót okazało się, że rzeczywistość wygląda inaczej. Oględziny i pomiary redakcji wykazały, że około 700-metrowy odcinek D2 od strony wiaduktu WD-1-1 ma jezdnię szerokości zaledwie 3,45-3,55 m. W miejscach poszerzeń, nazywanych mijankami, asfalt ma około 4,90 m szerokości.

14 października ponownie zapytaliśmy GDDKiA o parametry drogi i możliwość bezpiecznego poruszania się po niej autobusów. Podaliśmy nawet konkretne wymiary: typowy autobus ma około 2,55 m szerokości, a wraz z lusterkami około 2,90 m. Poprosiliśmy o jednoznaczne potwierdzenie, czy autobus może bezpiecznie poruszać się po jezdni szerokości 3,50 m i czy dwa autobusy mogą bezkolizyjnie mijać się na poszerzeniach. 29 października otrzymaliśmy odpowiedź, która rzuca zupełnie nowe światło na wcześniejsze zapewnienia. Rzeczniczka Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad napisała:

„*Wskazywana szerokość 6,00 m nie dotyczy całej drogi D2. Parametr ten zastosowano na odcinku przeznaczonym do obsługi ruchu pojazdów ciężkich, zapewniającym dojazd od strony Warszawy do terenów kopalń kruszywa".* Następnie dodała: „*Na etapie opracowywania i uzgadniania dokumentacji projektowej Wykonawcy nie przekazano założeń przewidujących prowadzenie po drodze D2 regularnej komunikacji autobusowej, w tym informacji o typach autobusów, częstotliwości kursów ani wymogu zapewnienia możliwości jednoczesnego wymijania się dwóch autobusów".*

Warto przeczytać te informacje jeszcze raz. W sierpniu GDDKiA odpowiadała na pytanie o drogę mającą zapewnić dojazd komunikacji publicznej i informowała o poszerzeniu do sześciu metrów. W październiku wyjaśniła, że sześć metrów dotyczy dojazdu do kopalń kruszywa, a wykonawca nie otrzymał założeń dotyczących regularnego ruchu autobusowego. Co zatem było celem poszerzenia drogi? GDDKiA nie pozostawia wątpliwości: obsługa ciężkiego transportu do kopalń. Poszerzenie sfinansowano przy udziale gminy Pokrzywnica. Dla dojazdu autobusów do przystanków w Łubienicy i Łubienicy-Superunkach nie przewidziano natomiast odpowiednich założeń projektowych.

Jak normalny kursowy pełnowymiarowy autobus ma przejechać po jezdni szerokości 3,5 m. mijając się choćby z osobówkami? Na poszerzonych „mijankach" szerokość drogi wynosi niespełna 5 m. Tam nie miną się dwa normalne autobusy o szerokości nadwozia 2,55 m, nawet jak odkręcą lusterka i wysmarują sobie boki wazeliną! Dlaczego żaden odpowiedzialny i uczestniczący w tej inwestycji urząd nie przedstawił uczciwej analizy potwierdzającej, że droga o zaprojektowanych parametrach nie nadaje się do regularnego ruchu autobusowego? Mieszkańcom wizję rozwiązania, które miało przywrócić komunikację autobusową. Droga została zbudowana, ale jej parametry nie odpowiadają temu, co można było wywnioskować z wcześniejszych informacji. Na jakiej podstawie zapewniano mieszkańców, że autobusy wrócą? Kto miał sprawdzić, czy będą miały którędy jeździć? I dlaczego dopiero po zakończeniu budowy dowiadujemy się, że regularny ruch autobusowy nie był założeniem projektowym?

Strzyże: uniemożliwienie zjazdu - zgodnie z projektem

Problemy nie kończą się na Łubienicy. Do redakcji zwrócili się również mieszkańcy Strzyż. 26 osób podpisało wniosek skierowany do GDDKiA, dotyczący rozwiązań drogowych w rejonie południowego wjazdu na obwodnicę. Tygodnik opisywał tę sprawę w poprzednich wydaniach. Chodzi o zwężenie dawnego przebiegu DK61, wyznaczenie krótkiego ciągu pieszo-rowerowego, zablokowanie przejazdu słupkami i znakiem „zakaz ruchu". Nie ma cienia wątpliwości, że chodziło o zablokowanie możliwości wjazdu na starodroże od strony Serocka i Warszawy. Wygląda to trochę tak, jak gdyby postawiono pytanie: jak zablokować zjazd z DK61 na stary odcinek krajówki? Hmmm – zróbmy tam czterdziestometrową ścieżkę rowerową, a przejazd ścieżką zablokujmy dodatkowo słupkami! W praktyce, dla części nieruchomości oznacza to poważne utrudnienie dojazdu, a w niektórych przypadkach - jak alarmują mieszkańcy - praktyczne odcięcie dotychczasowego dostępu.

14 października zapytaliśmy GDDKiA wprost:

„Jaki był cel wykonania ciągu pieszo-rowerowego, bądź z jakich przesłanek wynikała konieczność wybudowania tej ścieżki w miejscu dawnego przebiegu DK61 w Strzyżach? Jakie funkcje ma on pełnić, do jakiego miejsca ma prowadzić i w jaki sposób zapewniono jego połączenie z dalszą infrastrukturą pieszą lub rowerową? Jakie konkretne względy bezpieczeństwa ruchu drogowego, uwarunkowania techniczne lub inne przesłanki zdecydowały o wykonaniu omawianej ścieżki rowerowej?" Odpowiedź rzeczniczki GDDKiA brzmi:

„*Wskazany odcinek jest drogą lokalną wykonaną na potrzeby dojazdu do posesji. Rozwiązanie zostało wykonane zgodnie z zatwierdzoną dokumentacją projektową. Obsługa komunikacyjna nieruchomości zlokalizowanych w analizowanym rejonie została zapewniona poprzez zaprojektowane i wykonane zjazdy z istniejącej drogi krajowej nr 61".*

Prawda, jaka precyzyjna odpowiedź? Ani słowa o ścieżce rowerowej – zero wyjaśnień po co, dlaczego, dla kogo itd. Tyle że mieszkańcy wprost wskazują właśnie na problem z dostępem do starodroża. GDDKiA nie wyjaśnia, dokąd ma prowadzić ciąg pieszo-rowerowy, z jaką dalszą infrastrukturą ma się łączyć ani dlaczego uznano, że w tym miejscu jest potrzebny. Nie przedstawia też konkretnych analiz, które uzasadniałyby wybór takiego rozwiązania. Dalej rzeczniczka wyjaśnia, że obwodnica jest drogą klasy GP (droga główna ruchu przyspieszonego), a ruch lokalny powinien odbywać się przez zaprojektowane węzły. Dopuszczenie ruchu samochodowego na wskazanym odcinku miałoby tworzyć nowy punkt dostępności do obwodnicy i powodować zagrożenia związane m.in. z zawracaniem czy próbami włączania się do ruchu. GDDKiA informuje również, że wnioski gminy Pułtusk, gminy Pokrzywnica i Starostwa Powiatowego o dodatkowy zjazd z obwodnicy do starodroża zostały rozpatrzone negatywnie. Czyli co: tak ma zostać, bo tak zostało zaprojektowane i już? Nic się nie da zrobić? GDDKiA w odpowiedzi do mieszkańców (30 września) napisała, że odcinek zaprojektowano i wykonano jako ciąg pieszo-rowerowy, a jego szerokość i konstrukcja nawierzchni nie spełniają wymagań dla drogi samochodowej. W piśmie do Redakcji z 29 października pojawia się natomiast stwierdzenie, że obsługa nieruchomości została zapewniona przez zjazdy z istniejącej DK61. Jednocześnie GDDKiA informuje 29 października Redakcję, że nie otrzymała wniosków od właścicieli nieruchomości, choć w tym samym piśmie przyznaje, że analizuje już wniosek dotyczący przywrócenia możliwości przejazdu pojazdów samochodowych w Strzyżach. Musimy przyznać, że niełatwo jest wybrać z tych informacji treść zgodną z rzeczywistością... Skoro dojazd do nieruchomości jest zapewniony, dlaczego mieszkańcy muszą występować o przywrócenie przejazdu? Które konkretnie posesje mają zapewniony dojazd, którędy i dla jakich pojazdów? Dlaczego odpowiedź dla Redakcji nie odnosi się do zgłaszanych problemów z dojazdem samochodów dostawczych, pojazdów odbierających odpady, asenizacyjnych czy lawet? GDDKiA powtarza, że projekt stałej organizacji ruchu został zaopiniowany przez „właściwe instytucje (bez uwag)" i zatwierdzony przez zarządcę drogi. W piśmie do mieszkańców również powołuje się na zgodność z projektem. Nie podaje jednak, jakie instytucje opiniowały rozwiązanie, kiedy to zrobiły, jakie dokumenty analizowały ani czy ktokolwiek sprawdził jego skutki dla konkretnych nieruchomości.

Co na to władze powiatu i gminy?

W czerwcu mieszkańcom Łubienicy i Łubienicy-Superunków przedstawiano drogę techniczną jako rozwiązanie, które pozwoli autobusom wrócić na starą trasę. Starosta Robert Czyżewski zapewniał, że autobusy organizowane przez powiat będą kursować przez Łubienicę. Wójt Adam Rachuba mówił o dodatkowym odcinku drogi wynegocjowanym przez gminę. GDDKiA wybudowała także nowe, szerokie zatoki autobusowe w rejonie wiaduktu nad obwodnicą, po którym można przejechać w kierunku Nowego Niestępowa – no i oczywiście tej słynnej drogi D2 o szerokości niespełna 3,5 m.

Przez dekady pełnowymiarowe autobusy obsługiwały trasy z Warszawy do Pułtuska, Makowa, Przasnysza czy Olsztyna, zatrzymując się przy miejscowościach położonych wzdłuż starej DK61. Którędy te autobusy mają dojechać na te nowe przystanki?

W Strzyżach sytuacja wygląda równie niezrozumiale. Część mieszkańców ma poważnie utrudniony dojazd do nieruchomości - „bo taki jest projekt". Tymczasem na trasie DK61 w wielu miejscach, także poza terenem zabudowanym, funkcjonują skrzyżowania, ronda i zjazdy do mijanych miejscowości. Jadąc od Warszawy można bez problemu zjechać z dwujezdniowej obwodnicy na starodroże prowadzące w kierunku Serocka. Od czerwca, kiedy zaczęły pojawiać się pierwsze protesty i pytania, mieszkańcy Strzyż czy Łubienicy słyszą przede wszystkim, że „tak miało być", że wszystko wykonano zgodnie z projektem, a projekt był konsultowany i nie zgłoszono zastrzeżeń. Tylko kiedy odbywały się te konsultacje? Kto w nich uczestniczył? Czy mieszkańcom Łubienicy, Łubienicy-Superunków i Strzyż pokazano dokumentację i wyjaśniono, jakie będą praktyczne konsekwencje przyjętych rozwiązań? Czy przed rozpoczęciem inwestycji ktoś rzeczywiście zaprosił mieszkańców i powiedział im otwarcie: przystanki, z których od lat dojeżdżacie do pracy, szkoły i lekarza, zostaną odcięte od regularnej komunikacji autobusowej, a część dotychczasowych dojazdów do nieruchomości zostanie zlikwidowana? I jaka była reakcja - mieszkańcy odpowiedzieli wtedy, że nie mają z tym żadnego problemu? Raczej trudno uwierzyć w taki przebieg konsultacji. Tym bardziej że GDDKiA nie wskazała konkretnych dat spotkań, list uczestników ani dokumentów potwierdzających, że mieszkańcy zostali poinformowani o skutkach przyjętych rozwiązań.

W imieniu Mieszkańców miejscowości zlokalizowanych przy starodrożu DK61 apelujemy do władz gminy Pokrzywnica, Starostwa Powiatowego oraz wszystkich lokalnych instytucji, które opiniowały dokumentację obwodnicy, o jasne stanowisko. Kto odpowiada za to, że mieszkańcom przedstawiano drogę D2 jako rozwiązanie problemu autobusów, choć - jak dziś przyznaje GDDKiA - regularnej komunikacji autobusowej nie uwzględniono w założeniach projektowych? Kto zaakceptował rozwiązania w Strzyżach i na jakiej podstawie uznano, że nie naruszają one interesów właścicieli nieruchomości? Mieszkańcy zapowiadają, że rozważają zwrócenie się o pomoc do Rzecznika Praw Obywatelskich.

Wszystko zgodnie z projektem

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad konsekwentnie powtarza, że wszystko wykonano zgodnie z projektem. To zapewne ma budować zaufanie społeczne. Prezentujemy zatem taki drobiazg, który wprowadzono w ostatnim tygodniu. Starodroże DK61 w ostatnich miesiącach remontowano, położono nową warstwę asfaltu, w ostatnich dniach malowano oznakowanie poziome i ustawiano znaki pionowe. Na zdjęciu widzimy dojazd w Łubienicy do skrzyżowania prowadzącego na wiadukt, w kierunku Nowego Niestępowa. Świeżo namalowane pasy, a po prawej stronie niebieski znak F-10. Informuje kierowców nadjeżdżających od strony Strzyż, jak należy ustawić się przed skrzyżowaniem: z lewego pasa skręcamy w lewo, prawym jedziemy prosto. Nie ma wątpliwości, prawda? Wszystko jest czytelne, oznakowanie świeże, projekt z pewnością zatwierdzony. Czego tu nie rozumiecie? W tym wypadku wykonane oznakowanie zmusza kierowców do złamania przepisów ruchu drogowego i korzystania z jezdni wyłączonej z ruchu pojazdów. To rozwiązanie też było wcześniej konsultowane..? A jeśli ktoś ma pytania o autobusy, dojazd do posesji albo sens niektórych rozwiązań, zawsze usłyszy, że przecież wszystko wykonano zgodnie z projektem. I to ma zakończyć dyskusję.

ZCZ

eprasa.pl dfbd59b589

Dyniami straszono na polskiej wsi na długo przed modą na Halloween

Choć wydrążona i podświetlona dynia kojarzy się dziś przede wszystkim z Halloween, podobne zabawy znano na polskich wsiach już przed II wojną światową, a sama dynia pojawiła się na ziemiach polskich już w XVI wieku.



Rośliny z rodziny dyniowatych pochodzą z Ameryki, gdzie uprawiano je na długo przed przybyciem Europejczyków. Na terenach dzisiejszego Meksyku dynie udomowiono już około 10 tys. lat temu. Świadczą o tym nasiona i fragmenty owoców odnalezione przez archeologów w jaskini Guilá Naquitz. W kulturach rdzennych mieszkańców Ameryki dynia zajmowała ważne miejsce obok kukurydzy i fasoli. Rośliny te, nazywane Trzema Siostrami, sadzono razem, ponieważ wzajemnie wspomagały swój wzrost: kukurydza podpierała pnącą fasolę, fasola użyźniała glebę, a rozłożyste liście dyni zatrzymywały w niej wilgoć.

Do Europy dynia trafiła w następstwie wypraw do Nowego Świata, zapoczątkowanych przez Krzysztofa Kolumba w 1492 roku. Na ziemiach polskich występowała pod różnymi nazwami, m.in. jako bania, korbal czy malon. Zygmunt Gloger wyjaśniał, że banią nazywano dynię kulistą i spłaszczoną, malonem zaś podłużną. Odnotował też, że dynie sadzono często przy płotach, co znalazło odbicie w zapisanej przez niego ludowej zagadce: Święty Piotr przewiesił jajuszka przez płot".

Z dynią wiązały się również ludowe wierzenia. Sądzono na przykład, że na wielkość i kształt owoców można wpłynąć odpowiednim sposobem sadzenia nasion. Aby dynia była słodka, zalecano wcześniej moczyć nasiona w wodzie z cukrem. Taką wskazówkę można znaleźć w wydanym w 1613 roku „Zielniku" Szymona Syreniusza. Radził też przyrządzać dynię z mlekiem, jajkami, szafranem, cynamonem, rodzynkami czy agrestem.

Na dawnych ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej dynia mogła posłużyć do odprawienia niechcianego zalotnika. Wręczenie mu harbuza oznaczało odrzucenie oświadczyn. Dawne słowo „harbuz" mogło oznaczać zarówno dynię, jak i arbuza. Z tego obyczaju wywodzi się powiedzenie „dostać harbuza", czyli dostać kosza.

W drugi dzień Wielkanocy na Mazowszu chłopcy obwozili po wsi kogutka wykonanego z wydrążonej dyni, ozdobionego ptasimi piórami i grzebykiem z czerwonego sukna. Jak opisywał etnograf Oskar Kolberg, umieszczali go na deseczce z kółkami, odwiedzali gospodarzy, śpiewali i zbierali datki. Dynia zagościła też w polskich pieśniach ludowych. W wydanym w 1911 roku „Zbiorku Pieśni Polskich z melodyami" zachowała się kujawska przyśpiewka:

„Siedem rzeczy w świecie słynie:
Jabłka, gruszki, złote dynie,
Chleb wypiekły, świeca jasna,
Dębczak twardy, suknia ciasna".

Na rosnących jeszcze dyniach dzieci wydrapywały szpilką lub drutem litery, rysunki i żartobliwe napisy. Zwyczaj ten opisano w słowniku „Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych", opracowanym na podstawie materiałów etnografa Adama Fischera. Jeden z napisów brzmiał: „Kto skosztuje tej tu bani, pamiętaj o starej pani". W okolicach Tarnowa i Rzeszowa zapisywano także: „Gdy ci bania zrobi larum, masz tu obok rambarbarum". Ten ostatni napis umieszczano na dyni, obok której rósł rabarbar - ludowy środek przeczyszczający.

W 1929 roku etnograf Seweryn Udziela opisał w artykule „Zabawki z roślin", opublikowanym na łamach czasopisma „Lud", zabawę nazywaną „strachem z dyni". Jesienią chłopcy wybierali duże, dojrzałe dynie, odcinali ich wierzchołki i usuwali miąższ. Następnie wycinali oczy, nos i usta z zębami, a do wnętrza wkładali świecę. Tak przygotowaną dyniową głowę osadzali na kiju. Po zapadnięciu zmroku chodzili z nią po wiejskich drogach i pod oknami chałup, straszące mieszkańców. Tak przygotowane dyniowe głowy przypominały współczesne lampiony halloweenowe, choć nie ma dowodów na wspólne pochodzenie obu zwyczajów.

Historia tak zwanej jack-o'-lantern prowadzi do Irlandii. Według tamtejszej legendy przebiegły Jack oszukał diabła, lecz po śmierci nie został przyjęty ani do nieba, ani do piekła. Skazany na wieczną tułaczkę, oświetlał sobie drogę żarzącym się węglem umieszczonym w wydrążonej rzepie. W Irlandii wycinano więc upiorne twarze w tych warzywach, które służyły za lampiony. W Ameryce, dokąd zwyczaj przywieźli irlandzcy emigranci, rozpowszechniło się używanie do tego dyń, łatwiejszych do wydrążenia.

Marta Panas-Goworska (PAP) Nauka w Polsce

EKOLOGIA. Co sekundę w Polsce powstaje 151 kilogramów odpadów żywności. Ponad połowa z nich pochodzi z naszych domów.

151 kilogramów na sekundę. Marnujemy żywność na potęgę

Co sekundę w Polsce powstaje 151 kilogramów odpadów żywności, co daje ponad 9 ton na minutę i aż 13 tysięcy ton dziennie w całym łańcuchu dostaw. Ponad połowa tej ilości, czyli około 82 kilogramy na sekundę, powstaje w samych gospodarstwach domowych – wynika z danych Instytutu Ochrony Środowiska – Państwowego Instytutu Badawczego (IOŚ-PIB). W piątek 16 października obchodziliśmy Światowy Dzień Żywności.

Polska na tle Europy

Najnowsze dane Eurostatu za 2024 rok pokazują, że w Unii Europejskiej powstało 57,9 mln ton odpadów żywności, co odpowiada średnio 129 kg na mieszkańca rocznie. Aż 53 proc. tych odpadów pochodziło z gospodarstw domowych – to 31 mln ton rocznie, czyli średnio 69 kg na osobę. Polska wpisuje się w ten obraz: rocznie wytwarzamy około 4,76 mln ton odpadów żywności, z czego ponad 2,57 mln ton przypada na gospodarstwa domowe.

Znaczne ilości odpadów powstają również na innych etapach łańcucha dostaw: w produkcji podstawowej (ok. 795 tys. ton), przetwórstwie i wytwórstwie (ok. 579 tys. ton), sprzedaży detalicznej i dystrybucji (ok. 491 tys. ton) oraz w restauracjach i gastronomii (ok. 322 tys. ton).

Marnowanie żywności to marnowanie zasobów

Marnowanie żywności oznacza również utratę zasobów wykorzystanych do jej wytworzenia i dystrybucji. Według FAO globalny ślad wodny żywności, która nie została skonsumowana, wynosi ok. 250 km sześc. rocznie. Jej produkcja wiąże się z wykorzystaniem niemal 1,4 mld hektarów gruntów rolnych, czyli około 28 proc. światowej powierzchni pól uprawnych. Jak wynika z opracowania UNEP, marnowanie żywności odpowiada za około 8–10 proc. globalnych emisji gazów cieplarnianych.

Co możemy zrobić?

– Mamy wpływ na skalę marnowania żywności zarówno lokalnie, jak i globalnie. Kluczowe znaczenie mają świadomość i uważność wszystkich uczestników rynku żywności – zarówno tych, którzy ją produkują i sprzedają, jak i tych, którzy ją kupują i konsumują. Codzienne decyzje mogą oznaczać straty lub oszczędności – oceniła dr inż. Sylwia Łaba z IOŚ.

Planowanie zakupów, odpowiednie przechowywanie produktów i wykorzystywanie żywności, którą już mamy, to proste sposoby, by ograniczać straty i oszczędzać pieniądze. IOŚ-PIB w ramach projektu SMART-FOOD prowadzi działania edukacyjne, które pomagają przekładać wiedzę na codzienne decyzje. Materiały edukacyjne dostępne są na stronie edukacja.ios.edu.pl.



– Rzetelne dane pozwalają określić skalę marnowania żywności i lepiej rozpoznać miejsca, w których powstają odpady oraz przyczyny ich powstawania. Jednak sam pomiar nie wystarczy. W ramach działań IOŚ rozpowszechniamy wiedzę i promujemy praktyczne rozwiązania, które pomagają ograniczać marnowanie żywności na co dzień – podkreśliła dr inż. Łaba.

Źródło: naukawpolsce.pl

eprasa.pl dfbd59b589

MATERIAŁ PROMOCYJNY

ZDROWIE I URODA. Zdrowe szkliwo – naturalna tarcza pięknego uśmiechu.

Uśmiech zaczyna się od zdrowia

Piękny uśmiech potrafi rozjaśnić nawet najbardziej pochmurny dzień. Dodaje nam pewności siebie, odejmuje lat i sprawia, że świat wydaje się nieco bardziej przyjazny. Choć często zwracamy uwagę przede wszystkim na biel zębów, prawdziwe piękno uśmiechu zaczyna się znacznie głębiej – od zdrowia szkliwa.

To właśnie szkliwo jest naturalną tarczą ochronną naszych zębów. Stanowi ich zewnętrzną warstwę, zabezpieczającą głębiej położone tkanki przed uszkodzeniami mechanicznymi, działaniem kwasów i innymi niekorzystnymi czynnikami. Jest najtwardszą tkanką ludzkiego organizmu, ale nawet ono ma swoje słabsze strony. A ponieważ natura nie wyposażyła nas w zapasowe zęby na każdą okazję, warto o tę wyjątkową ochronę odpowiednio zadbać!

Szkliwo – twardziel, która też potrzebuje wsparcia

Choć szkliwo imponuje twardością, nie jest niezniszczalne. Każdego dnia poddawane jest próbie przez to, co jemy i pijemy, a także przez bakterie bytujące w płytce nazębnej. Słodycze, słodzone napoje, soki owocowe czy kwaśne przekąski mogą sprzyjać osłabieniu jego mineralnej struktury.

W stomatologii proces utraty składników mineralnych ze szkliwa określa się mianem demineralizacji. Jeżeli zachodzi ona zbyt często, a naturalne mechanizmy ochronne nie nadążają z uzupełnianiem minerałów, może dojść do osłabienia powierzchni zęba. W takich warunkach wzrasta ryzyko rozwoju próchnicy, a zęby mogą stać się bardziej wrażliwe na zimno, ciepło czy słodkie pokarmy.

Na szczęście organizm dysponuje sprzymierzeńcem, który każdego dnia pomaga chronić nasze zęby. To ślina! Nie tylko nawilża jamę ustną, ale również neutralizuje kwasy i dostarcza minerałów wspierających proces remineralizacji, czyli ponownego wzbogacania szkliwa w składniki mineralne.

Warto jednak pamiętać, że szkliwo nie odbudowuje się tak jak skóra po drobnym skaleczeniu. Dlatego profilaktyka jest znacznie lepszym rozwiązaniem niż późniejsze próby naprawiania szkód.

Codzienna profilaktyka, czyli małe kroki do wielkiego uśmiechu

Dobra wiadomość jest taka, że dbanie o szkliwo nie wymaga skomplikowanych rytuałów. Liczy się przede wszystkim regularność i kilka prostych nawyków.

1. Szczotkuj zęby dwa razy dziennie. Najlepiej przez około dwie minuty, używając szczoteczki o miękkim włosiu i pasty z naturalnymi składnikami odpowiednimi do wieku oraz indywidualnych potrzeb. Naturalne składniki wspierają remineralizację szkliwa i zwiększają jego odporność na działanie kwasów.

2. Nie zapominaj o przestrzeniach międzyzębowych. Szczoteczka nie dociera do wszystkich zakamarków. Nić dentystyczna lub odpowiednio dobrane szczoteczki międzyzębowe pomagają usuwać resztki pokarmowe i płytkę bakteryjną z miejsc szczególnie podatnych na rozwój próchnicy.

3. Ogranicz częste podjadanie. Nie chodzi o to, by raz na zawsze pożegnać się z ulubionym deserem. Znacznie ważniejsze jest ograniczenie częstotliwości spożywania cukrów i kwaśnych produktów. Każdy taki kontakt może uruchamiać procesy demineralizacji, dlatego lepiej zjeść przekąskę przy posiłku niż sięgać po nią co kilkanaście minut.

4. Daj szkliwu czas po kwaśnym posiłku. Po spożyciu cytrusów, soków owocowych czy innych kwaśnych produktów warto przepłukać usta wodą i odczekać około 30–60 minut przed szczotkowaniem. Kwasy mogą czasowo zmiękczać powierzchnię szkliwa, a zbyt szybkie szczotkowanie zwiększa ryzyko jego ścierania.

5. Dbaj o nawodnienie. Woda wspiera prawidłowe funkcjonowanie organizmu, a odpowiednie nawodnienie pomaga utrzymać właściwe wydzielanie śliny. Ta zaś pełni rolę naturalnego systemu ochronnego jamy ustnej.

6. Odwiedzaj stomatologa regularnie. Profesjonalna kontrola pozwala wcześnie wykryć zmiany próchnicowe, ocenić stan dziąseł i dobrać pielęgnację do indywidualnych potrzeb. Lepiej zapobiegać niż siadać na fotelu dentystycznym z myślą: „Oby to nie była ta szóstka!”.

W codziennej pielęgnacji liczy się dobry wybór

Pasta do zębów to jeden z podstawowych elementów domowej higieny jamy ustnej. Warto więc wybierać ją świadomie, zwracając uwagę na skład, właściwości ścierne oraz potrzeby naszych zębów i dziąseł.

Dobrze dobrany produkt może wspierać usuwanie płytki nazębnej, pomagać w utrzymaniu świeżego oddechu i stanowić ważny element profilaktyki próchnicy. Osoby z nadwrażliwością zębów powinny dodatkowo zwracać uwagę na preparaty przeznaczone do pielęgnacji wrażliwego szkliwa.

Warto pamiętać, że skuteczność codziennej higieny zależy nie tylko od wybranej pasty, lecz także od techniki szczotkowania, regularności i całościowej pielęgnacji jamy ustnej.

tianDe Scythian Root – fitopasta w codziennym rytuale pielęgnacyjnym

Wśród produktów przeznaczonych do codziennej higieny jamy ustnej uwagę zwraca fitopasta do zębów tianDe Scythian Root, określana również jako pasta do odbudowy szkliwa.

Zgodnie z opisem produktu została opracowana z myślą o pielęgnacji zębów i dziąseł. Jej stosowanie ma wspierać codzienną higienę jamy ustnej, pomagać w ochronie przed niekorzystnym działaniem kwasów oraz sprzyjać utrzymaniu świeżego oddechu. Wśród wskazywanych zalet wymienia się również poprawę wyglądu i połysku zębów oraz pielęgnację zębów z tendencją do nadwrażliwości.

To propozycja dla osób, które chcą uroz maicić codzienny rytuał higieniczny i zwracają uwagę na produkty oparte na składnikach roślinnych.

Ważne: określenie „odbudowa szkliwa” warto rozumieć z uwzględnieniem możliwości współczesnej stomatologii. Szkliwo nie regeneruje się samoistnie w taki sposób jak inne tkanki, a pasta nie odtworzy utraconej tkanki zęba. Niektóre składniki preparatów do higieny jamy ustnej mogą natomiast wspierać remineralizację jego powierzchni. Przy wyborze pasty warto sprawdzić pełny skład aby upewnić się, że zapewnia ona odpowiednią ochronę przeciwpróchniczą.



Piękny uśmiech to nie tylko kwestia koloru

Białe zęby przyciągają wzrok, ale ich zdrowie nie zawsze można ocenić na podstawie samego koloru. Szkliwo może być mocne również wtedy, gdy zęby nie mają idealnie śnieżnobiałego odcienia. Naturalna barwa uzębienia zależy między innymi od grubości i przezierności szkliwa oraz koloru zębiny, czyli tkanki znajdującej się pod nim.

Dlatego zamiast dążyć za wszelką cenę do hollywoodzkiej bieli, lepiej skupić się na zdrowiu zębów, prawidłowej higienie i profilaktyce. Nadmierne wybielanie lub stosowanie silnie ściernych preparatów bez odpowiedniej wiedzy może przynieść więcej szkody niż pożytku.

Zdrowy uśmiech to przede wszystkim komfort podczas jedzenia, brak dolegliwości bólowych, zadbane dziąsła i mocne zęby, które dobrze służą nam przez lata.

Szkliwo pod dobrą ochroną – uśmiech na lata

Zdrowe szkliwo nie potrzebuje cudów, lecz codziennej troski. Regularne szczotkowanie, czyszczenie przestrzeni międzyzębowych, rozsądne nawyki żywieniowe, odpowiednie nawodnienie i wizyty kontrolne u stomatologa tworzą zgrany zespół, który pomaga chronić nasze zęby.

Warto również świadomie dobierać produkty do higieny jamy ustnej, uwzględniając ich skład i rzeczywiste właściwości. Fitopasta tianDe Scythian Root może być elementem takiego rytuału pielęgnacyjnego, pod warunkiem że jej stosowanie wpisuje się w zalecenia dotyczące skutecznej profilaktyki próchnicy.

Pamiętajmy: najpiękniejszy uśmiech to niekoniecznie ten najbielszy. To uśmiech zdrowy, naturalny i swobodny – taki, który pojawia się bez wahania, bo wiemy, że dbamy o niego najlepiej, jak potrafimy.

Niebiańska Doskonałość

SAMORZĄD POWIATU PUŁTUSKIEGO
SAMORZĄD GMINY PUŁTUSK
zapraszają na obchody
NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI
11 LISTOPADA 2026

PROGRAM OBCHODÓW:

9:30 Złożenie kwiatów pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego
(miejsce: ul. Warszawska 27, współorganizator: Związek Piłsudczyków RP Oddział w Pułtusku)

10:00 Złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą Ignacego Jana Paderewskiego z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości
(miejsce: park Domu Polonii, współorganizator: Stowarzyszenie Wspólnota Polska, Dom Polonii w Pułtusku)

10:30 Złożenie kwiatów pod pomnikiem Wincentego Witosa
(miejsce: ul. 3 Maja 20, współorganizator: Stowarzyszenie – Pamięć i Tożsamość – im. Wincentego Witosa)

11:00 Uroczystość przy mogile żołnierzy poległych w 1920 r.
(miejsce: cmentarz przy ul. Kościuszki)

12:00 Msza Święta w intencji Ojczyzny poprzedzona programem artystycznym pt. „Wolność wpisana w nuty i serca” w wykonaniu uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej im. bł. Jana Pawła II w Płocochowie z udziałem Miejskiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP w Pułtusku
(miejsce: Bazylika Pułtuska)

18:00 Patriotyczne widowisko słowno - muzyczne „Ku Niepodległej”
(miejsce: Sala Manež Domu Polonii w Pułtusku, organizatorzy: Samorząd Powiatu Pułtuskiego, Samorząd Gminy Pułtusk, Dom Polonii w Pułtusku, Stowarzyszenie – „Wspólnota Polska”, Agencja Artystyczna JP, Stowarzyszenie Historyczne "Polonia Restituta")

Oprawę oficjalnych uroczystości zapewniają:
Pułtuska Grupa Rekonstrukcji Historycznej 13 Pułku Piechoty przy Pułtuskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym; uczniowie: I Liceum Ogólnokształcącego CN-B im. 13 Pułku Piechoty w Pułtusku, Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku, Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku; Miejska Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP w Pułtusku.

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE:

Sobota, 7 listopada 10:00 X Drużynowe Mistrzostwa Pułtuska w Strzelectwie
(miejsce: Strzelnica Sekcji Strzelectwa Sportowego MLKS Nadnarwianka Pułtusk; organizator: Pułtuskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Pułtuska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela)

Wtorek, 10 listopada 17:00 Wernisaż wystawy malarstwa Ewy Jendraszko Nieodkryta Rzeczywistość „Undiscovered Reality”
(miejsce: Galeria Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku; organizator: Miejskie Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku)

Czwartek, 12 listopada 18:00 Finał projektu "Tradycje teatralne Pułtuska XII"
(miejsce: sala kina Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku; organizator: Miejskie Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku)

Sobota, 14 listopada 15:00 Inauguracja rozgrywek XXVII edycji Miejsko-Powiatowej Halowej Ligi Piłki Nożnej
(miejsce: hala Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku, organizator: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji)

Niedziela, 15 listopada 10:00 IV Turniej Szachowy z okazji Narodowego Święta Niepodległości o Puchar Burmistrza Miasta Pułtusk – Memoriał Rotmistrza Witolda Pileckiego
(miejsce: Dom Polonii w Pułtusku, organizatorzy: MOSiR, MLKS Nadnarwianka Pułtusk, Akademia Szachowa Pioneczki)

Czwartek, 19 listopada 10:00 XVI Konkurs Pieśni Patriotycznej "Pieśń ujdzie cało..."
(miejsce: sala gimnastyczna Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku, organizatorzy: Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi w Pułtusku, Związek Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej)

eprasa.pl dfbd59b589

Żałoba nie ma daty ważności, a Wszystkich Świętych MOŻE NASILAĆ POCZUCIE STRATY

Żałoba nie ma daty ważności, a Wszystkich Świętych może nasilać poczucie straty. Pustka i samotność są naturalną częścią żałoby, ale jeśli smutek długotrwale uniemożliwia codzienne funkcjonowanie, warto szukać pomocy – powiedziała PAP psycholożka i psychotraumatolożka Joanna Chmiel-Starzyńska.



Jak wyjaśniła specjalistka z Centrum Zdrowia Psychicznego Szpitala Specjalistycznego w Chorzowie, Wszystkich Świętych jest dniem, w którym społeczna i kulturowa uwaga skupia się na pamięci o zmarłych. Odwiedzanie cmentarzy, zapalanie zniczy i spotkania rodzinne mogą przywoływać emocje, które na co dzień pozostają na dalszym planie.

- To dzień, w którym szczególnie mocno odczuwamy nieobecność tych, których kochaliśmy i których już z nami nie ma. Bolesny może być zwłaszcza kontrast między wspomnieniem dawnego życia a tym, co jest obecnie – powiedziała.

Jak zaznaczyła, żałobie mogą towarzyszyć nie tylko smutek i osamotnienie, ale również

Program wydarzeń na terenie Gminy Jabłonna

Narodowe Święto Niepodległości

108. rocznica odzyskania Niepodległości przez Polskę

7 Listopada

Bieg - "Jabłonna dla Niepodległej"
9:00 - Bieg dziecięcy / godz. 11:00 Bieg główny (5 km)
Ośrodek Sportu i Rekreacji w Chotomowie, ul. Partyzantów 124a

ParkRun Jabłonna NIEPODLEGŁOŚCIOWY BIALO-CZERWONY
Zespół Pałacowo-Parkowy w Jabłonnie, ul. Modlińska 105, godz. 9:00

9 Listopada

Recital pieśni patriotycznych w wykonaniu dzieci z Przedszkola Gminnego w Jabłonnie
sala widowiskowa GCK w Jabłonnie, ul. Modlińska 102, godz. 10:00

10 Listopada

Msza Święta w intencji Ojczyzny
Kościół, Parafia Św. Andrzeja Boboli w Rajszewie, godz. 17:00

Marsz historyczny "W drodze ku Wolności"
od skweru na skrzyżowaniu ulic Golfowej i Mazowieckiej w Rajszewie do GCK Skierdy, ul. Nadwiślańska 1, godz. 18:00

Piknik historyczny
GCK Skierdy, ul. Nadwiślańska 1, godz. 19:00

11 Listopada

XI Spacer "Trzciany Mało Znane"
Zbiórka przy tablicy ogłoszeń znajdującej się na skrzyżowaniu ul. Żwirowej i ul. Granitowej w Trzcianach, godz. 11:00

NIEPODLEGŁA DO HYMNU!
Wspólne odśpiewanie hymnu narodowego, rozstrzygnięcie konkursu "Moja Piękna-Niepodległa Ojczyzna, skwer pod Urzędem Gminy Jabłonna godz. 12:00.

Msza Święta w intencji Ojczyzny
Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Chotomowie, godz. 18:00

Oficjalne Uroczystości pod pomnikiem Orła Białego w Chotomowie
Pomnik u zbiegu ulic Piusa XI i Partyzantów w Chotomowie, godz. 19:00

Koncert piosenki patriotycznej "Moja Niepodległa"
GCK Chotomów, ul. Partyzantów 27, godz. 20:00

GMINA JABŁONNA

eprasa.pl dfbd59b589

poczucie winy, np. z powodu zbyt rzadkiego odwiedzania grobu, ponownego odczuwania radości czy niewypowiedzianych słów przed śmiercią bliskiej osoby.

Chmiel-Starzyńska podkreśliła, że nie ma jednego właściwego sposobu przeżywania straty. Nie każdy potrzebuje rozmawiać o zmarłym czy płakać. Dla jednej osoby pomocne będzie odwiedzanie grobu, dla innej przeglądanie zdjęć, rozmowa o bliskim albo spokojny spacer. Ważne, by nie narzucać sobie ani innym określonego sposobu przeżywania emocji.

Żałoba nie jest chorobą, ale w niektórych przypadkach może wymagać wsparcia specjalisty. Sygnałem alarmowym jest sytuacja, w której smutek nie ustępuje nawet na chwilę i zaczyna dezorganizować codzienne życie. Mogą pojawić się trudności ze wstawaniem z łóżka, unikanie kontaktów z bliskimi, problemy ze snem, obniżony apetyt i utrata zdolności odczuwania radości.

- Jeżeli przez dłuższy czas, np. dwa tygodnie, odczuwamy silne emocje, które w żaden sposób nie ustępują, ogromny smutek, stratę i brak radości, warto skorzystać z pomocy psychologicznej – wskazała.

Osoby z otoczenia pogrążonych w żałobie powinny przede wszystkim zapewnić im obecność i możliwość rozmowy. Psycholożka przestrzegła przed pocieszaniem na siłę i sformułowaniami takimi jak „musisz być silny" czy „życie toczy się dalej".

- Najważniejsze jest wsparcie poprzez obecność, wysłuchanie i pozwolenie drugiej osobie na przeżywanie emocji – podkreśliła.

Jak dodała, celem żałoby nie jest zapomnienie o zmarłym, ale nauczenie się życia bez niego przy zachowaniu wspomnień i więzi. Nie należy też oczekiwać od siebie, że po roku czy dwóch przestaniemy tęsknić.

W Centrum Zdrowia Psychicznego w Chorzowie działa grupa wsparcia dla osób po stracie bliskich. Pomysł jej utworzenia pojawił się w związku z potrzebami pacjentów zgłaszających się do placówki. Spotkania odbywają się w środy o godz. 13, a grupa może liczyć maksymalnie osiem osób.

Jak wyjaśniła Chmiel-Starzyńska, uczestnicy mają możliwość opowiadania o zmarłych, dzielenia się wspomnieniami i emocjami w obecności osób, które doświadczyły podobnej straty. W grupie są zarówno osoby po śmierci współmałżonka, jak i rodzice, którzy stracili dzieci, także nastoletnie.

- Często słyszymy od uczestników: ja też tak mam, ja też rozmawiam ze zdjęciem męża, ja też czasami wydaje mi się, że go słyszę. Takie współodczuwanie daje poczucie, że nie jest się samemu i że to, co przeżywamy, nie oznacza, że coś jest z nami nie tak – powiedziała.

Osoby zainteresowane udziałem mogą zgłosić się telefonicznie lub osobiście do Centrum Zdrowia Psychicznego. Po rozmowie z psychologiem są kierowane do grupy albo na indywidualne spotkania.

- Wspomnienia osoby bliskiej, która odeszła, nie muszą boleć i nie muszą być smutne. Uczymy się żyć z jej nieobecnością, rozmawiać o niej i wspominać ją bez tak ogromnego smutku – zaznaczyła psycholożka.

Dodała, że odczuwanie smutku 1 listopada nie oznacza powrotu do początku żałoby. Jest naturalną reakcją na dzień, w którym szczególnie dużo uwagi poświęcamy pamięci o zmarłych.

Osoby przeżywające trudności i myślące o odebraniu sobie życia lub chcące pomóc osobie zagrożonej samobójstwem mogą skorzystać z całodobowych, bezpłatnych telefonów pomocowych: 800-70-22-22 - Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym (całodobowo), 116-123 - Telefon Wsparcia Emocjonalnego dla Dorosłych (całodobowo), 116-111 - Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży (całodobowo, dostępny również czat online na stronie 116111.pl), 800-12-12-12 - Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka (całodobowo), 800-100-100 - Telefon dla Rodziców i Nauczycieli w sprawie Bezpieczeństwa Dzieci (wsparcie m.in. dla dorosłych zaniepokojonych sytuacją dziecka), 112 - numer alarmowy w sytuacji bezpośredniego zagrożenia zdrowia lub życia.

(PAP) Nauka w Polsce

CZYTANKI DLA DOROSŁYCH (117)

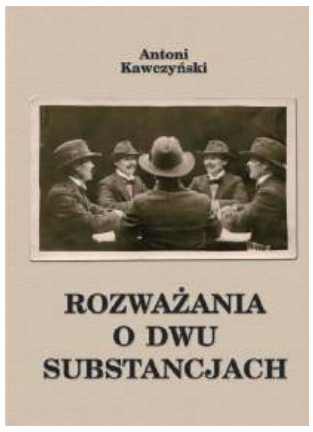
À propos ciśnienia (5)

Pismo bielejące jeszcze nie tak dawno przy wejściu do klatki schodowej zawierało apel pod adresem lokatorów, aby wszystkie spadki przypadku, a raczej przypadki spadku ciśnienia wody zgłaszać do SMLW. Oto mój odzew: 19 X 26 około godz. 14 nastąpiła tzw. „przerwa w dostawie", czyli ciurkanie albo zgoła nic, zero, nul. Tak się sprawowały krany kuchenne przez resztę dnia. Pod cieniutkim strumyczkiem tylko krasnoludki mogłyby zmyć swoje naczyńka. Mamy już listopad, niniejszy meldunek mocno jest spóźniony, ale lepiej późno niż wcale.

Przypuszczałem, że sprawa rozejdzie się po kościach. Zgodnie z pogłoskami, jakie dotarły do mych uszu, prezes PWK zamierza wspaniałomyślnie zainstalować dodatkowe rury między stacją uzdatniania wody a wieżowcami. Wzrost ciśnienia w owych rurach sprawi, że H2O dotrze do najwyższych pięter. Pogłoski natchnęły mnie optymizmem, który to nastrój wzmógł się po rozmowie z sąsiadem. Gdy mu podczas jazdy windą wspomniałem o wiszącym nad nami zagrożeniu, ów lokator z siódmego piętra rzekł beztrosko: „E tam, strachy na Lachy. W sierpniu miało nie być ciepłej wody i co? Odkręcałem lewy kran i ciekła ciepła." „Co pan powie?!" – wyraziłem zdumienie. Sąsiad powtórzył dwa końcowe słowa w odwrotnym szyku: „Tak, ciepła ciekła."

A potem przyszedł fatalny poniedziałek 19 października. Posucha. Zjawisko, które przypomniało mi stare niedobre czasy peerelowskie, kiedy wyłączano wodę bez żadnej zapowiedzi. Niespodzianką było wyłączenie i takąż niespodzianką włączenie. Pierwsze irytujące, drugie pod pewnym względem niebezpieczne. Niebezpieczne dla ludzi roztargnionych. Zostawiali odkręcony kran i zapominali o tym. Woda nadpływa w ich nieobecności i klęska suszy ustępuje klęsce powodzi. To się właśnie przytrafiło mieszkającej nade mną sympatycznej skądinąd pani. Był wieczór, ciemno. Coś dziwnego działo się na górze. Zaintrygowany dochodzącym stamtąd szmerem stanąłem z zadartą głową przy drzwiach balkonowych, w miejscu, gdzie sufit i ściana stykają się pod kątem prostym – i zostałem uraczony zimnym prysznicem.

Cofnijmy się jeszcze bardziej w przeszłość – do połowy XX wieku, kiedy istniały wody gruntowe, dzięki czemu na każdym podwórku czynna była studnia. Nasz hydrofor nie zawsze działał, więc wyprawiałem się – chłopak kilkunastoletni – do tego lub innego „zdroju". Jeden z nich zaopatrzony był w wielkie koło. Chwyciwszy za rękojeść obracałem żelaznym koliskiem. W pobliżu widywało się dozorcę, zrzędliwego starca. Nie dawał spokojnie napełnić wiadra. Miał za złe, że nic mnie nie obchodzi, iż studnia się zużywa, a za konserwację trzeba płacić. Dziwiła mnie ta gadka.



Choć nikt mi o tym nie mówił, podzielałem jakby tkwiące w świadomości naszych pradziadów przekonanie: wody nie można zawłaszczyć. Właściciel studni nie ma prawa zabraniać komukolwiek czerpania z niej wody. On tę studnię zbudował, włożył pracę i poniósł koszty, to prawda, ale nie zmienia to faktu, że woda na tej planecie jest wspólnym dobrem wszystkich jej mieszkańców. Każdy wędrowiec poczuwszy pragnienie mógł z napotkanej po drodze studni zaczerpnąć wody nie pytając właściciela o zgodę.

Scenę takiego czerpania mamy w autobiograficznej nowelce Kornela Filipowicza. Opowiada on, jak spuściwszy na łańcuchu wiadro i zakręciwszy korbą wydobył je na wierzch, zaczerpnął lodowatej wody do kubka i pił ją powolutku. Bał się zaziębienia? Nie, on się delektował. Chciał maksymalnie przedłużyć przyjemność, z którą mało co na świecie dałoby się porównać. Świadek degustacji – siedzący opodal właściciel, wiejski gospodarz – odezwał się życzliwie: „Dobra woda..." **A.K**

Śmierć nie jest końcem relacji, można ją pielęgnować w naszej pamięci

Celem żałoby nie jest zapomnienie o zmarłym, ale utrzymanie relacji bez jego fizycznej obecności – ocenia psycholożka Milena Dzienisiewicz z Kliniki Uniwersytetu SWPS. Jej zdaniem pielęgnowanie zwyczajów lub pasji zmarłego może być sposobem na podtrzymanie z nim kontaktu w naszej pamięci.

Jak wyjaśniła ekspertka, cytowana w informacji prasowej przesłanej PAP, w kulturze masowej najpopularniejsza jest wizja żałoby według modelu pięciu etapów zaproponowanego przez Elisabeth Kübler-Ross w 1969 r. Zgodnie z nim po stracie bliskiej osoby następują po sobie kolejno: zaprzeczenie, gniew, targowanie się, depresja i akceptacja.

Jednak zdaniem Mileny Dzienisiewicz, psycholożki z Kliniki Uniwersytetu SWPS, nie oddaje to rzeczywistości osób będących w żałobie. „Żałoba nie ma porządku. Emocje nie pojawiają się w uporządkowanej i znanej z góry kolejności. To plątanina uczuć i myśli, które mogą nieustannie pojawiać się i znikać. Lepiej porównać ją do falowania podczas sztormu – najpierw fale są ogromne, mogą nas wręcz zalewać. Potem wypogadza się, a morze spokojnieje. Jednak fale zawsze będą obecne" – wyjaśniła specjalistka.

Jej zdaniem bardziej praktycznym podejściem jest model czterech zadań żałoby, zaproponowany przez amerykańskiego psychoterapeutę i specjalistę od zagadnienia straty i żałoby - Williama Wordena. Zadania polegają na: uznaniu rzeczywistości straty, przeżywaniu bólu, przystosowaniu się do nowej rzeczywistości i emocjonalnym umieszczeniu zmarłej osoby. Nie mają one konkretnej kolejności, a osoba cierpiąca po stracie bliskiego może wielokrotnie do nich wracać.

„Śmierć nie jest końcem relacji. My ją po prostu zmieniamy i kontynuujemy bez fizycznej obecności zmarłego. Warto pielęgnować



wspólne zwyczaje czy pasje, bo to pozwala zachować tę więź w zdrowy sposób. Jeśli na przykład dziadek zbierał znaczki, dalsze rozbudowywanie jego kolekcji może być pięknym sposobem na podtrzymanie z nim kontaktu w naszej pamięci" – wyjaśniła Dzienisiewicz, która jest autorką szkoleń o wsparciu w żałobie na platformie OpenEdu Uniwersytetu SWPS.

Wskazała, że proces żałoby nie zawsze zaczyna się w momencie śmierci. Gdy bliska osoba zmaga się z ciężką, nieuleczalną chorobą i powoli odchodzi, jej opiekunowie i bliscy często przeżywają tzw. żałobę antycypacyjną. W trakcie żałoby antycypacyjnej u opiekuna może pojawić się chłód emocjonalny wobec chorego, będący podświadomą formą obrony przed bólem. Trzeba mieć świadomość, że taka reakcja może się pojawić i dbać o bliskość do samego końca.

Specjalistka zwróciła uwagę, że otoczenie osoby przeżywającej stratę często czuje bezradność i lęk przed popełnieniem błędu. Gdy próbujemy kogoś pocieszać czasem stosujemy się do utartych schematów. „Unikajmy banałów w stylu »czas leczy rany« czy »musisz być silny«. Tego typu zdania nie przynoszą ulgi, a mogą wywołać poczucie osamotnienia i braku zrozumienia" – zaznaczyła ekspertka.

Podkreśliła, że najważniejsze jest, by zapewnić o swojej obecności. „Nie da się pomóc komuś wbrew jego woli. Nie bójmy się powiedzieć wprost: Nie wiem, co powiedzieć, ale jestem przy tobie. Tak szczere postawienie sprawy jest znacznie cenniejsze niż wymuszone słowa" – powiedziała Dzienisiewicz.

Jej zdaniem osobne wyzwanie stanowi przekazanie informacji o śmierci dzieciom. Dorośli, chcąc chronić najmłodszych, często sięgają po poetyckie metafory, co z psychologicznego punktu widzenia bywa błędem. Ekspertka wskazała, że dzieciom należy mówić o śmierci prostymi słowami, w sposób dostosowany do ich wieku. Przede wszystkim należy unikać metafor. Sformułowanie, że „dziadek zasnął wiecznym snem", dziecko może wziąć dosłownie, co rodzi ryzyko lęku przed własnym zasypianiem lub oczekiwania, że dziadek w końcu się obudzi.

Dzienisiewicz zwróciła uwagę, że jeśli po upływie od 6 do 12 miesięcy (w zależności od przyjętej klasyfikacji diagnostycznej) intensywność cierpienia i smutku nie słabnie, a osoba, która straciła bliskiego, nie jest w stanie wrócić do codziennego funkcjonowania, możemy mieć do czynienia z tzw. reakcją przedłużonej żałoby. „W takiej sytuacji nie warto zwlekać i dobrze jest skonsultować się ze specjalistą" – wyjaśniła psycholożka.

Odniosła się również do okresu związanego z dniem Wszystkich Świętych. Zwróciła uwagę, że możemy w tym czasie odczuwać silną presję społeczną dotyczącą kultywowania tradycji i obchodów tego dnia. W jej ocenie choć utarte rytuały bywają pomocne i dają poczucie oparcia, dla wielu osób stają się źródłem przymusu.

Podkreśliła, że kluczowe jest tu szanowanie własnych granic i nierobienie niczego na siłę – dotyczy to także wizyt na cmentarzu czy udziału w spotkaniach rodzinnych.

„Najważniejsze to dać sobie prawo do przeżywania tego czasu po swojemu i nie ulegać oczekiwaniom otoczenia, jeśli nie czujemy się na to gotowi" – podsumowała psycholożka.

(PAP) Nauka w Polsce

eprasa.pl dfbd59b589

INFORMACJA

Burmistrz Zakroczymia informuje o zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Zakroczymiu, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Zakroczym oraz na stronie www.zakroczym.pl w zakładce Gospodarka Nieruchomościami, **na okres 21 dni**, wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakroczym, przeznaczonych do wydzierżawienia na okres dłuższy niż 3 lata:

a) działka nr 56, obręb 01-01 Zakroczym miasto;
b) działka nr 48/1, obręb 01-07 Zakroczym miasto;
c) działka nr 55, obręb 01-07 Zakroczym miasto;
d) działka nr 84, obręb 01-07 Zakroczym miasto;
e) działka nr 9, obręb 01-08 Zakroczym miasto;
f) działka nr 54, obręb 02-08 Zakroczym miasto;
g) działka nr 24, obręb 0010 Smoszewo;
h) działka nr 26, obręb 0010 Smoszewo;
i) działka nr 50, obręb 0010 Smoszewo;
j) działka nr 62, obręb 0010 Smoszewo.

Dodatkowe informacje pod numerem telefonu (22) 785-21-45 w. 111.

Z up. Burmistrza Zakroczymia
/-/ Agata Januszewska
ZASTĘPCA BURMISTRZA

INFORMACJA

Burmistrz Zakroczymia informuje o zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Zakroczymiu, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Zakroczym oraz na stronie www.zakroczym.pl w zakładce Gospodarka Nieruchomościami, na okres 21 dni, wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakroczym, przeznaczonych do wydzierżawienia na okres do 3 lat

a) działki nr 41/16, obręb 01-03 Zakroczym miasto;
b) działki nr 41/7, obręb 01-03 Zakroczym miasto;
c) działka nr 11, obręb 01-05 Zakroczym miasto;
d) działki nr 2/10, 4/10, 6/8, 9/8, obręb 0011 Strubiny;
e) działka nr 2/4, obręb 0011 Strubiny;
f) działka nr 21/1, obręb 01-05 Zakroczym miasto;
g) działka nr 27/6, obręb 01-07 Zakroczym miasto;
h) działka nr 29/2, obręb 01-02 Zakroczym miasto;
i) działka nr 39/7, obręb 01-03 Zakroczym miasto;
j) działki nr 4/10, obręb 0011 Strubiny oraz nr 1/3, obręb 0008 Poligon;
k) działka nr 4/7, obręb 0011 Strubiny;
l) działki nr 62/24 i 64/1, obręb 0007 Mochty Smok;
m) działki nr 62/32 i 64/1, obręb 0007 Mochty Smok;
n) działka nr 9/1, obręb 0011 Strubiny.

Dodatkowe informacje pod numerem telefonu (22) 785-21-45 w. 111.

Z up. Burmistrza Zakroczymia
/-/ Agata Januszewska
ZASTĘPCA BURMISTRZA

GNI.6840.17.2026

INFORMACJA

Burmistrz Zakroczymia informuje o zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Zakroczymiu, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Zakroczym oraz na stronie www.zakroczym.pl w zakładce Gospodarka Nieruchomościami, **na okres 21 dni**, wykazu nieruchomości stanowiących własność gminy Zakroczym, przeznaczonych do zbycia, obejmującego działkę ewidencyjną nr **43** obręb 0010 Smoszewo, gmina Zakroczym o powierzchni 0,07 ha.

Dodatkowe informacje pod nr telefonu 22 785 21 45 w. 111.

Z up. Burmistrza Zakroczymia
/-/ Agata Januszewska
ZASTĘPCA BURMISTRZA

Ogłoszenie
o konsultacjach społecznych dotyczących projektu uchwały Rady Miejskiej w Serocku w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji Miasta i Gminy Serock

Burmistrz Miasta i Gminy Serock zaprasza do wzięcia udziału w konsultacjach społecznych projektu uchwały w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji Miasta i Gminy Serock.

Termin konsultacji: 03.11.2026 r. – 08.12.2026 r.

Konsultacje będą prowadzone w następujących formach:

1. Zbieranie uwag w postaci papierowej i elektronicznej na zamieszczonym w Biuletynie Informacji Publicznej formularzu. Uwagi na formularzu mogą być składane w Urzędzie Miasta i Gminy Serock, ul. Rynek 21, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu oraz mogą być przesyłane na adres e-mail: planowanie@serock.pl,
2. Zbieranie uwag ustnych w Urzędzie Miasta i Gminy Serock, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu,
od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu.
3. Spotkanie, które odbędzie w dniu **17.11.2026 r. o godz. 16:30** w Urzędzie Miasta i Gminy Serock, ul. Rynek 21, Serock.

Konsultacjom społecznym podlega:

1. Projekt uchwały w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji Miasta i Gminy Serock.

Uwagi zgłoszone po terminie konsultacji nie podlegają rozpatrzeniu.

Po zakończeniu konsultacji zostanie opracowany raport podsumowujący ich przebieg, zawierający wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem.

Burmistrz Miasta i Gminy Serock
Artur Borkowski

USŁUGI

remont i budowa

- USŁUGI ELEKTRYCZNE – LEGIONOWO I OKOLICE. Naprawy i usuwanie awarii, modernizacja instalacji, montaż oświetlenia i osprzętu elektrycznego. Tel. 505849705
LEG 52447

ogrodnicze



- Wycinka drzew metodą alpinistyczną, sekcyjna wycinka drzew, przycinanie, prześwietlanie koron drzew, usuwanie martwych drzew, gałęzi, konarów, usługi rębakiem, zrębkowanie gałęzi oraz wywóz urobku. Z PODNOŚNIKA, MIEJSCA TRUDNO DOSTĘPNE, PROFESJONALNIE. 698 991 470
LEG 52414

inne

- **Anteny, usługi RTV, domofony, wideofony, alarmy. 608 630 582**
LEG 52415



- Wynajem i usługi podnośnikiem koszowym. Tel. 602 86 57 86, www.robert.media.pl
LEG 52417

ROLNICTWO

sprzedam

- JAJA WIEJSKIE OD KUR GRZEBIĄCYCH Tel. 728 366 774 ul. Małołęcka 26, Nieporęt. Możliwość dowozu lub odbioru w Legionowie 22 784 69 72
LEG 52421

UROCZYSTOŚCI

organizacja imprez

- Parodysta, wodzirej, konferansjer, animator kultury, półfinalista programu „Mam talent" - tanio, solidnie - Legionowo i okolice 791 833 101
LEG 52422

RESTAURACJA LEGIONOWSKA

- **RESTAURACJA LEGIONOWSKA; chrzciny, komunie, stypy, urodziny, uroczyste obiady, romantyczne kolacje, catering. Tel. 505-360-809, www.legionowska.pl**
LEG 52423

RÓŻNE

- Sprzedam duże drewniane rzeźby, kapliczki 601 913 597
LEG 52424
- **Sprzedam: parapety i stopnie schodowe: dębowe 100 x 30 x 3.8 cm - cena 130 +vat (klasa rustic); jesionowe 120 x 30 x 3.8 cm 130 zł +vat. Telefon 607 607 700**
LEG 52425

INFORMACJA

Burmistrz Zakroczymia informuje o zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Zakroczymiu, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Zakroczym oraz na stronie www.zakroczym.pl w zakładce Gospodarka Nieruchomościami, **na okres 21 dni**, wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakroczym, przeznaczonych do wydzierżawienia na okres do 3 lat działki nr **43**, obręb 0010 Smoszewo, gmina Zakroczym.

Dodatkowe informacje pod numerem telefonu (22) 785-21-45 w. 111.

Z up. Burmistrza Zakroczymia
/-/ Agata Januszewska
ZASTĘPCA BURMISTRZA

OGŁOSZENIE z dnia 26.10.2026 r.
BURMISTRZ MIASTA PUŁTUSK OGŁASZA III PRZETARGI USTNE NIEOGRANICZONE

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, położonych w obrębie 20 miasta Pułtusk, stanowiących własność Gminy Pułtusk, objętych księgą wieczystą KW nr 0S1U/00016474/4, wymienionych w poniższej tabeli:

L.p.	Oznaczenie nieruchomości- nr ewid. działek	Powierzchnia ha	Cena wywoławcza zł	Wadium zł	Godzina przetargu	Decyzja o warunkach zabudowy
1.	58/18	0,0709 ha	200 000,00 zł	20 000,00 zł	godz. 9^{00}	W dniu 14.01.2026 r. została wydana decyzja Nr 23/2026 o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie wolnostojącego, nie więcej niż dwukondygnacyjnego budynku mieszkalnego.
2.	58/19	0,0725 ha	200 000,00 zł	20 000,00 zł	godz. 9^{30}	W dniu 14.01.2026 r. została wydana decyzja Nr 18/2026 o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie wolnostojącego, nie więcej niż dwukondygnacyjnego budynku mieszkalnego.
3.	58/20	0,0727 ha	200 000,00 zł	20 000,00 zł	godz. 10^{00}	W dniu 14.01.2026 r. została wydana decyzja Nr 19/2026 o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie wolnostojącego, nie więcej niż dwukondygnacyjnego budynku mieszkalnego.

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej w Pułtusku nr XXXVIII/352/2026 z dnia 13.08.2026 r. w sprawie uchwalenia planu ogólnego gminy Pułtusk przedmiotowe działki położone są w strefie planistycznej – strefa wielofunkcyjna z zabudową mieszkaniową jednorodzinną. Profil podstawowy: teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, teren usług, teren komunikacji, teren zieleni urządzonej, teren ogrodów działkowych, teren infrastruktury technicznej. Profil dodatkowy: teren zabudowy letniskowej lub rekreacji indywidualnej, teren zieleni naturalnej, teren lasu, teren wód

Nieruchomości znajdują się na terenie zespołu urbanistyczno-architektonicznego miasta Pułtuska, wpisanego do rejestru zabytków.

Przetargi przeprowadzone zostaną w dniu 08.12.2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pułtusku przy ul. Rynek 41, Ratusz, Sala Rady (I piętro), kolejno w godzinach wskazanych w tabeli.

Wadium należy wpłacić w formie pieniężnej najpóźniej w dniu 04.12.2026 r. w Punkcie Kasowym w siedzibie Urzędu Miejskiego w Pułtusku (w godz. 8^{00}-15^{00}) lub na konto Gminy Pułtusk- PKO Bank Polski S.A. Nr 73 1020 1592 0000 2702 0276 3597, ze wskazaniem, którego przetargu dotyczy wpłata.

Chcąc uczestniczyć w przetargach na sprzedaż jednej lub więcej działek, należy wnieść wadium oddzielnie na każdą z tych nieruchomości.

W przetargu mogą brać udział osoby, które wniosą wadium w terminie wyznaczonym w niniejszym ogłoszeniu. Przystąpienie do przetargu wymaga legitymowania się dokumentem potwierdzającym tożsamość. Jeżeli uczestnika przetargu zastępuje inna osoba, winna ona przedstawić pełnomocnictwo z notarialnie poświadczonymi podpisami. W przypadku małżonków, do dokonania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem drugiego małżonka, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości ze środków pochodzących z majątku wspólnego lub złożenie przez osobę przystępującą do przetargu oświadczenia woli nabycia nieruchomości z majątku odrębnego. W przypadku osoby upoważnionej do reprezentowania osoby prawnej podlegającej wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego wymagane jest okazanie przez osobę upoważnioną do reprezentowania osoby prawnej aktualnego wypisu z KRS. ***Na wypadek nie dokonania przez bank przelewu wadium wpłaconego przez osobę zamierzającą wziąć udział w niniejszych przetargach, zaleca się posiadanie przy sobie dowodu jego wpłaty.***

W/w nieruchomości są wolne od obciążeń na rzecz osób trzecich i nie są przedmiotem zobowiązań.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg zalicza się na poczet ceny sprzedaży nieruchomości. W razie uchylenia się uczestnika, który wygra przetarg od zawarcia umowy notarialnej wadium ulega przepadkowi. Osobom, które nie wygrały przetargu, wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu i po pisemnej dyspozycji wpłacającego.

Organizator przetargu zawiadomi osobę ustaloną jako Nabywca nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. W przypadku uchylenia się Nabywcy od zawarcia umowy notarialnej, tj. nie przystąpienia bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu lub braku zapłaty ceny nieruchomości do dnia zawarcia umowy, Burmistrz Miasta Pułtusk może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Przeprowadzone w dniach 04.08.2026 r. i 22.09.2026 r. przetargi na sprzedaż w/w działek zakończyły się wynikiem negatywnym.

Cena sprzedaży nie może być rozłożona na raty, a dokonanie jej zapłaty wymagane jest jednorazowo najpóźniej w przeddzień zawarcia aktu notarialnego.

Bliższych informacji o przetargu udziela Wydział Gospodarki Gruntami i Architektury Urzędu Miejskiego w Pułtusku, Rynek 41 [pokój nr 37, tel.233067237].

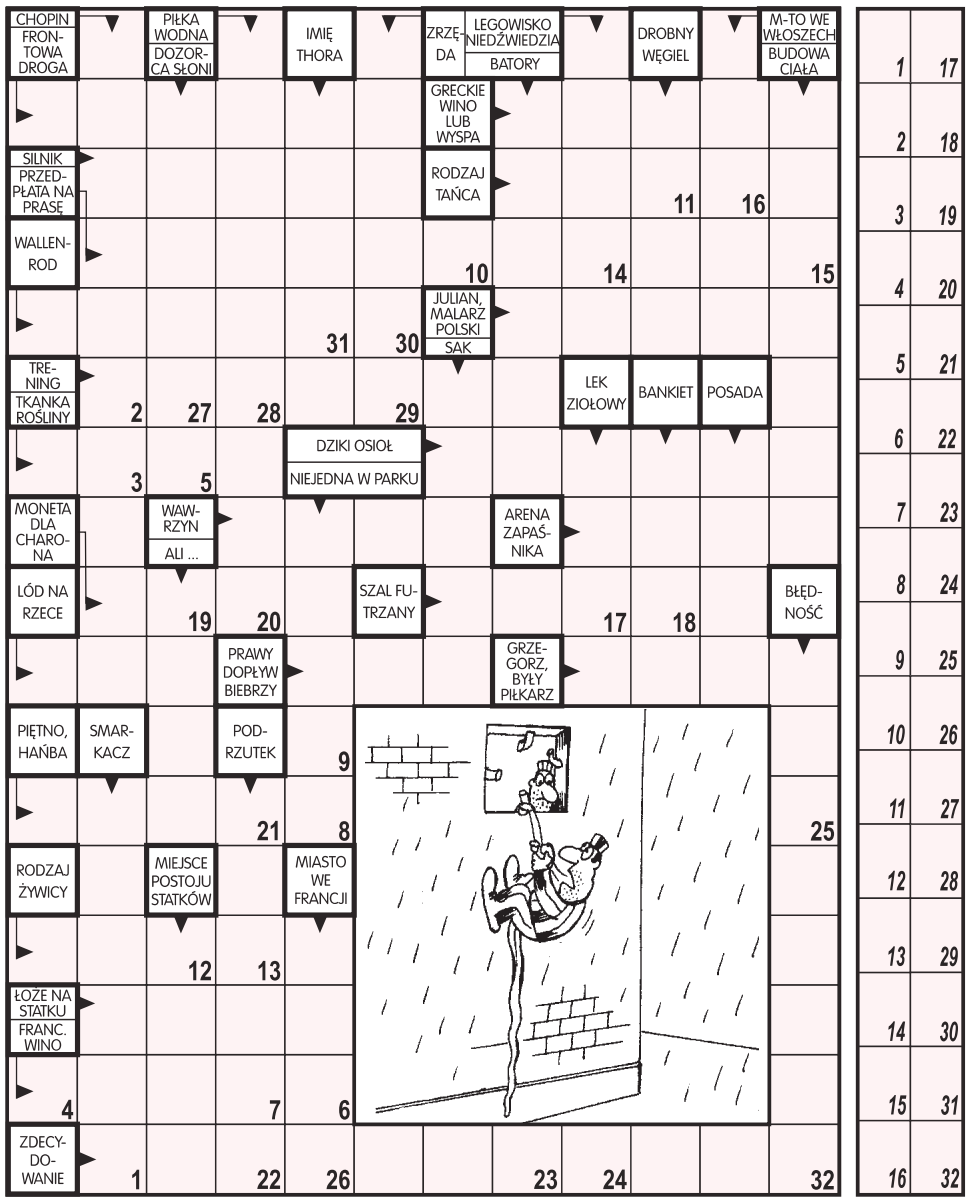
Burmistrz może odwołać przetarg z ważnych powodów.

eprasa.pl dfbd59b589

ROZRYWKOWE TO i OWO nr 412

Redaguje: Władysław Firlik

1. INNY ŚWIAT



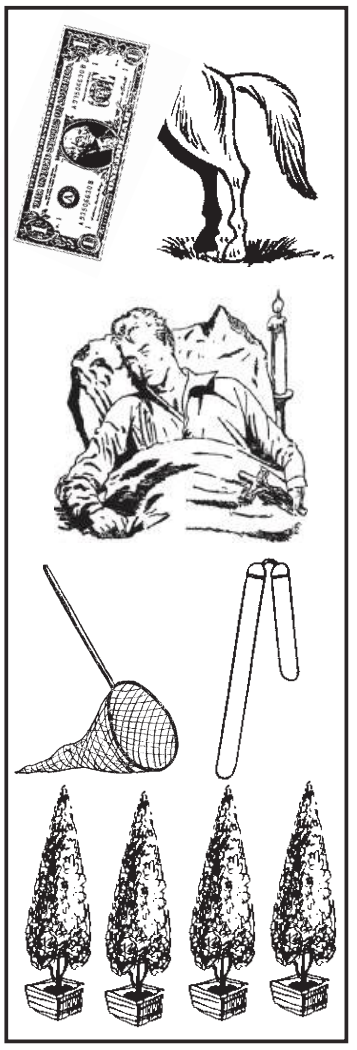
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą słowa więźnia.

2. SZYFROKRZYŻÓWKA

■	1	■	2	3	2	4	5	6	7	5	
1	8	5	9	■	4	■	■	10	■	9	
■	7	■	11	12	8	3	13	14	7	5	
12	4	3	15	■	11	■	■	7	■	4	
■	5	■	16	■	2	3	17	16	18	15	
3	19	20	21	12	16	■	11	■	7	■	
17	■	21	■	■	22	■	7	18	9	13	
6	14	13	6	22	4	20	5	■	11	■	
22	■	7	■	■	7	■	4	11	23	1	
17D	8Z	16I	5A	24Ł	5	20	8	■	5	■	

Wiedząc, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery, należy ułożyć prawidłową krzyżówkę. Litery z pól zaznaczonych utworzą 2 wyrazy związane ze sobą tematycznie - rozwiązanie.

3. REBUS



Początkowe litery: D. R. N. A.

4. HOMONIM

Opowiada o sąsiadach
straszne, niestworzone rzeczy.
Gdyby jej to wprost zarzucić,
czy się _ _ _ _ _ _ ? / _ _ _ / _ _ _ _ _ _ _ _ _ ?

5. MAGIA

1) beksa, mazgaj, **2)** roślina zwana łopuchem lub głowaczem, **3)** syn Zeusa i Latony, bliźniaczy brat Artemidy, opiekun muz, **4)** Adam (ur. 1923), scenograf lub postać z opery „Wolny strzelec" Webera, **5)** ser lub sucha kiełbasa, **6)** list bez podpisu.

1	2	3	4	5	6
2					
3					
4					
5					
6					

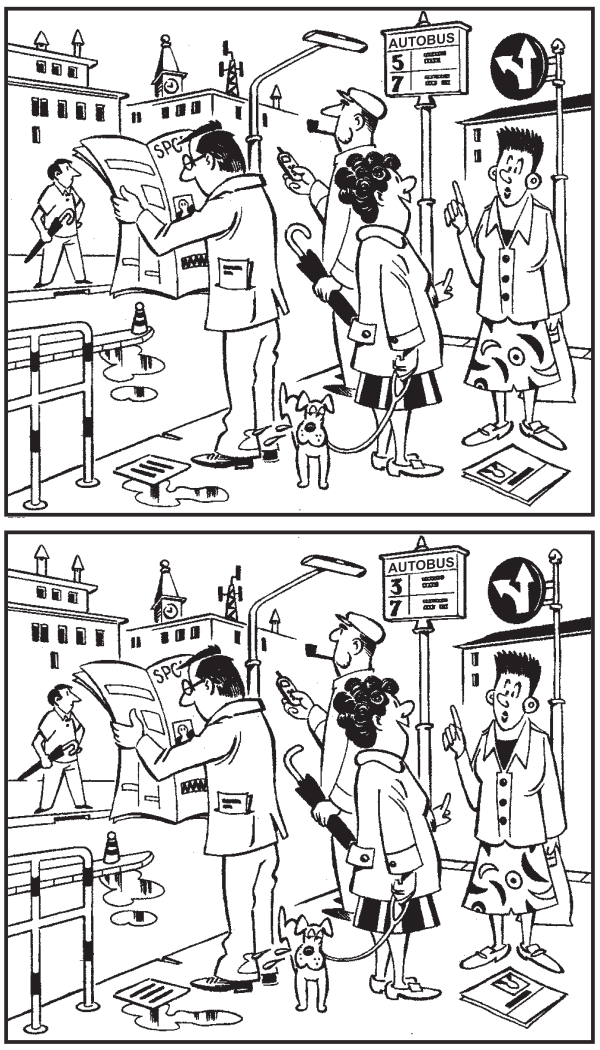
6. HOMONIM

Tyś bogaty _ _ _ , / _ / _ _
puste mamy kiesy.
Ty pojedziesz do _ _ _ _ _ _ ,
my zaś do Odessy.

7. HOMONIM

Nie lubiły lwy Sycylii,
słonie Malty też - niestety!
Dodam bez wahania chwili,
nie widziały _ _ _ _ _ / _ _ _ _ _ .

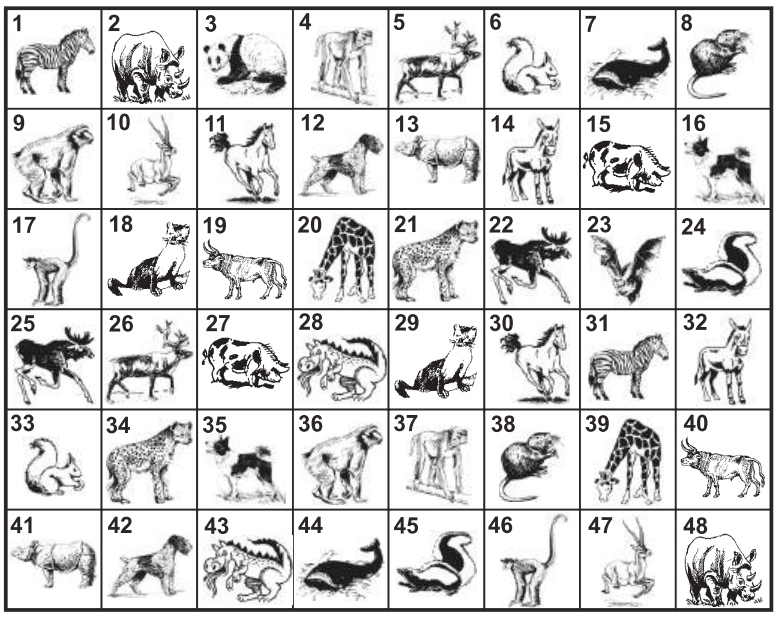
8. DWADZIEŚCIA SZCZEGÓŁÓW



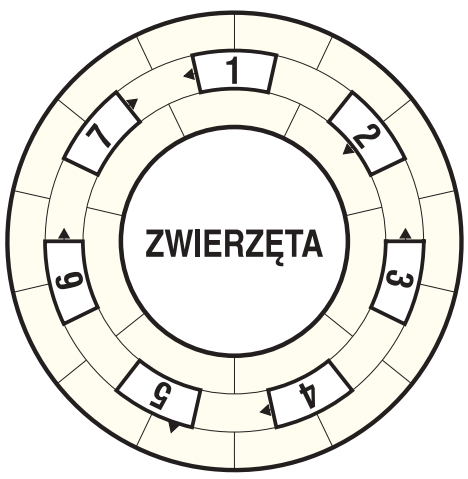
Rysunek dolny różni się od górnego aż dwudziestoma szczegółami. Znajdź ich co najmniej 15.

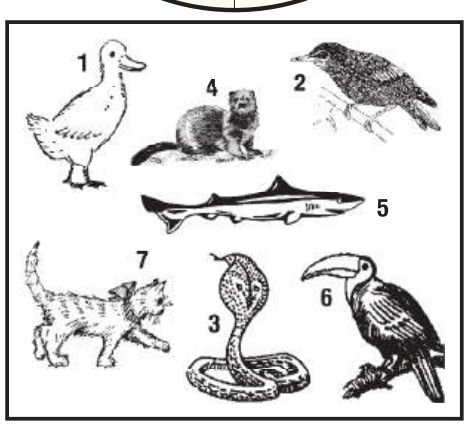
9. SAMOTNICY WŚRÓD PAR

Na powyższej ilustracji ssaki występują parami, ale nie wszystkie. Podaj numery samotników.



10. WIRÓWKA OBRAZKOWA





Wpisz do diagramu prawoskrętnie wszystkie nazwy rysunków tak, aby bezbłędnie powstało rozwiązanie zadania.

ROZRYWKOWE TO i OWO
KUPON - 412

F	O	N	T	A	N	E
35	11	12	17	33	4	16
9	7	20	23	18	32	13
10	25	27	5	31	26	8
1	34	28	15	19	21	14
24	2	29	30	6	3	22

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31	32	33	34	35

11. LOGO-SZYFROGRAM

Wszystkie litery od 1 do 35 utworzą myśl autora uwidocznionego w diagramie.

F) miasto na płd.-zach. od Kijowa,
O) ruszenie pociągu,
N) nowina,
T) nazwa sztucznych włókien produkowanych we Francji,
A) surowy tryb życia,
N) gotówki do kieszeni,
E) szczyt Gór Skalistych.

12. LITERA

B	D	F		J	L

W puste pole wpisz taka literę, aby razem z już uwidocznionymi tworzyła logiczny ciąg.

13. ANAGRAM

_ _ _ _ _ nadejdzie _ _ _ _ _ pora,
warto pomyśleć o ciepłych ubiorach.

eprasa.pl dfbd59b589

TELEFON INTERWENCYJNY: 512 405 978, redakcja@pultuszczak.pl



Elżbieta Romańska, córka Czesława Latoszka, która pieczołowicie dba o domową kolekcję glinianych dzieł ojca



Zdjęcie Czesława Latoszka z dzieciństwa



Czesław Latoszek przy pracy. Zdjęcie wykonane przez Edwarda Sieńkowskiego

SŁAWNY BYŁ PUŁTUSKI CECH GARNCARZY

Stary i sławny był pułtuski cech garncarzy. Założony w roku 1455 rozwijał się przez stulecia i przysparzał rękodzielnikom chwały i majątku. Bywało, że wzdłuż rynku miejskiego siadał jeden garncarz przy drugim, nęcąc oczy przechodniów wymyślnymi kształtami dzieżek, donic, dzbanków, misternych dwojaków

W latach 50-tych XX wieku garncarzy w Pułtusku było już niewielu. Zrzeszeni w Spółdzielni GARNCARZ pracowali dla Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego roznosząc po kraju chwałę pułtuskich artystów – rękodzielników. I choć nie siadali już jeden obok drugiego wzdłuż rynku, ich dzbany, donice, popielniczki i wazony nęciły nadal swoimi wymyślnymi kształtami i szlachetną barwą nie tylko oczy Kurpianek. Urzekły swym pięknem Warszawę, miały duży zbyt w kraju, podziwiane były na wystawach polskiej sztuki ludowej za granicą.

Cytat pochodzi z tekstu PUŁTUSCY GARNCARZE, autorstwa Dagmary Pniewskiej – wnuczki garncarza Czesława Latoszka, zamieszczonego w „Sygnaturce Kolegiackiej".

***

Czesław Latoszek, zmarły w `81 roku w wieku 56 lat, to bohater mojego tekstu, a opowie mi o słynnym garncarzu i o rodzie Latoszków - z dużym talentem narracyjnym - Elżbieta Romańska, jego córka, która pieczołowicie dba o domową kolekcję glinianych dzieł ojca. To nie jest krótka opowieść, przez to wielowarstwowa, od pradziada.

Siedzimy przy stole, na którym pani Ela zgromadziła garncarskie rękodzieła, a i rodzinne zdjęcia, dzięki którym poznam niektórych przedstawicieli rodu Latoszków, garncarzy z dziada pradziada.

Garncarzem był Piotr Latoszek, Franciszek Latoszek i Czesław Latoszek. Mało tego, brat Franciszka – Władysław to też garncarz.

- Powiem szczerze, że jestem wzruszona. Przygotowanie rękodzieła mojego taty to jest wspomnienie mojego życia, właściwie od dzieciństwa. Także wyjęcie tych zdjęć z albumu, najbardziej oddających historię garncarstwa i przodków, wywołuje we mnie olbrzymie emocje; wszystko to łączy się z łezką w oku. Oto zdjęcia. To pochodzi z około 1931 roku, tu dziadek Franciszek Latoszek, który wspólnie ze swoją żoną prowadził warsztat; babcia Genowefa również uczestniczyła w pewnych czynnościach. Tutaj są ze swoimi dziećmi: oto mój tato, który, przypuszczam, miał wtedy około sześciu lat, jest też młodszy brat urodzony w `28 roku - Jerzy Latoszek, nie ma najmłodszego brata – on miał się urodzić niebawem. Po lewej stronie stoi przyrodnia siostra Henryka Latoszek. Tu mamy dom, drewniany, w którym mieszkała rodzina Latoszków przez wiele lat; został wybudowany przez pradziadka Piotra, który przybywszy do Pułtuska, zakupił tę nieruchomość przy Wspólnej 8. Z rozmów z babcią Genowefą wiem, że Piotr pochodził zza Wyszkowa, ze wsi Latoszki. I kolejne zdjęcie...

Wewnątrz tego starego domu znajdował się piec, w którym wypalano wszystkie wyroby garncarskie.

O, tu mamy zdjęcie pokazujące dziadka Franciszka wyjmującego z pieca wykonane już garnki. W mojej rodzinie na te wyroby mówiło się właśnie GARNKI. To był dom, do którego wchodziło się od podwórka do sieni, po prawej stronie znajdowały się dwie izby, dosyć duże, jak po lewej stronie. W sieni był też piec, były również schody prowadzące na strych – obrazowo opowiada pani Elżbieta, tak, że wyraźnie „widzę" ten stary drewniany dom przy Wspólnej 8.

I kolejna fotografia... - To jest zdjęcie - wskazuje pani Elżbieta – które tato przekazał swojej narzeczonej, późniejszej żonie a mojej mamie: „Dla wspomnienia i niezapomnienia ofiaruję Ci Niusieczko swoją podobiznę. Czesiek L. Pułtusk, 19 kwietnia 1948 rok**". Moja mama miała na imię Henryka, ale w domu rodzinnym była nazywana Niusią, Niusieńką, a mój tato nazwał ją Niusieczką.**

I jeszcze jedna fotografia: Niusieczka z Czesławem, w narzeczeństwie, też z 1948 roku. A tu jest brat taty Ryszard - z żoną i dziećmi - i cioteczny brat mego taty, Tadeusz Kędzierski, bardzo przez nas lubiany i kochany.

Franciszek Latoszek to była figura.



Czesław z narzeczoną

Pod koniec tygodnia, w sobotę po pracy, a może w niedzielę, wyszykowany na panka, jak mawiała mama pani Elżbiety, czyli w elegancki płaszcz, garnitur, białe rękawiczki, z laseczką, wybierał się do resursy, w rynku, gdzie spotykali się panowie prowadzący rozmowy, grający w bilard, w karty, może w brydża. – Oj, tu wspomnę, że mój tata dobrze grał w brydża, spotykał się w tym celu z brydżystami w Domu Nauczyciela, gdzie był klub. Grał z panem Winciunasem, z panem Kowalskim, mężem lekarki Marii Kowalskiej -Dyszlewskiej. Tata grał również z młodymi brydżystami, był dobrym partnerem.

Franciszek przysposobił do garncarskiej pracy swojego syna Czesława. Czesław był wówczas szesnastolatkiem i interesował się zawodem garncarza, ponadto chciał pomóc swojemu ojcu, który miał na utrzymaniu dwóch uczących się synów.

Jeden z braci Czesława kształcił się na nauczyciela, drugi na górnika. – Tata od młodych lat siadał za kołem garncarskim i bardzo szybko pojął tajniki sztuki garncarskiej – wykonywał na równi z moim dziadkiem tę pracę – objaśnia pani Ela.

Skąd pozyskiwano glinę? Elżbieta Romańska:– W drugiej połowie XVIII wieku ks. biskup Krzysztof Szembek ofiarował ziemię dla garncarzy pułtuskich. To były tzw. pola garncarskie, zlokalizowane blisko Pułtuska, przy Wojska Polskiego. Były jeszcze ziemie na Olszaku. Jakim transportem była ta glina przewożona, nie wiem.

Pierwszy etap jej przygotowania to było deptanie nogami, trzeba ją było wyrobić na masełko, żeby stała się elastyczna i plastyczna. Potem mój tata ugniatając tę glinę, wyrabiał z niej wałki, które kroił na odpowiednie kawałki.

Wprawiając koło w ruch prawą nogą, miał już glinę w zasięgu rąk. Maczając dłonie w naczyniu z wodą, zaczynał formować bryłę, modelował ją. Tak, przy odpowiednich ruchach dłoni, tworzył doniczki, talerze, dzbanki. Odżynał je od podstawy koła przy pomocy drucika zakończonego patyczkami. Stworzone przedmioty odnosił do suszarni, potem wstawiał do pieca, piętrami, do wypalenia drewnem. Piec zamurowywał cegłami, które w stosownym czasie wystukiwano, by otworzyć piec i wyjąć jego zawartość. Pierwsza rzecz to było białkowanie garnków, czyli polewanie czerepu białą glinką. Przedmioty pobiałkowane tata malował i pokrywał polewą. Niekiedy pędzelkiem malowany ornament uzupełniał rytowaniem, gwoździem. Dodam, że zdobnictwo charakterystyczne było dla Puszczy Białej. Naniesione ornamenty trzeba było jeszcze utrwalić, wypalając wytworzone dzieła.

Wytwarzaniem polewy zajmowała się babcia Genowefa. Była odpowiedzialna za ucieranie składników do polewy, ciężka to była praca, a ten składnik, obok innych, to był ołów. Sprzedawała też wyroby na targu, najczęściej naczynia użytkowe, jak dwojaki, pękate dzieże do kwaszenia mleka, miski i ozdobne dzbany (na bukiety). W domu na Wspólnej 8 korzystano też z form do pieczenia bab wielkanocnych, miseczek do zimnych nóżek.

Mistrz Czesław wytwarzał też miski do mycia się.

– Mama cały czas przypominała, żeby nie strącić tej miski, bo się pokruszy i tata będzie musiał robić kolejną – uśmiecha się córka Czesława. – Wytwarzał też gwizdki wydające różne dźwięki – dla dzieci, też misy do ozdabiania ścian czy tzw. galanterię, przechowywaną w witrynach: dzbanuszki, dwojaczki, laleczki – dzwonki.

W 1979 roku państwo Latoszkowie zamieszkali w nowym domu. Wtedy to pan Czesław wykonał 50 doniczek, by posadzonymi w nich kwiatami ozdobić okna. Był już wówczas pracownikiem spółdzielni, nie dysponował własnym warsztatem. - Starczyło tych donic na 40 lat - mówi pani Elżbieta - co świadczy o tym, że glina to materiał dosyć trwały.

Kiedy domowy warsztat został zlikwidowany (powód - pan Franciszek zachorował na astmę), Czesław przeniósł się z garncarską robotą do budynku wielorodzinnego, gdzie garncarze ze Wspólnej i Rybitwi wynajęli pomieszczenie, w którym to zbudowano piec i urządzono miejsce na suszarnię.

Czesław Latoszek pracował tam z Eugeniuszem Piotrowskim i Zdzisławem Plagowskim oraz niedługo z Władysławem Latoszkiem, młodszym bratem Franciszka.

– Oni byli zrzeszeni w SPÓŁDZIELNI GARNCARZ. Pracowali dla Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Mam takie wspomnienie dotyczące noszenia tacie posiłku, drugiego śniadania. Byłam wówczas małą dziewczynką, mój brat Włodzimierz, starszy ode mnie dwa lata, nosił teczkę, do której mama wkładała kanapki i herbatę, w lecie jeszcze pomidory. Szłam dwa kroki za bratem, byłam bardzo nieśmiałą dziewczynką, ale byłam bardzo ciekawą tego, jak wygląda warsztat i jak garncarze pracują. Urobek babcia wywoziła na wielkim wózku na targ. Mamy film z lat 60. wykonany przez Tomasza Zakolskiego.

... Kiedy warsztat został zlikwidowany, wszyscy przenieśli się do zakładu przy Wojska Polskiego.

Pan Zdzisław Plagowski przeszedł wtedy do pracy biurowej, a po iluś latach dołączył do dawnej ekipy syn pana Zdzisława, Jerzy. Co ciekawe, pułtuską grupą garncarzy zarządzała Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Pniewie. Mój tata wyjeżdżał tam na zebrania związane z produkcją przy Wojska Polskiego – mówi E. Romańska.

Zakład przy Wojska Polskiego nie był ostatnim miejscem garncarskiej pracy Czesława Latoszka. Ale do tego, co było dalej, jeszcze powrócimy.

Grażyna M. Dzierżanowska



Zdjęcie z około 1931 roku. A na nim ojciec Czesława Franciszek Latoszek, jego żona Genowefa i ich dzieci - Czesław i młodszy Jerzy. Nie ma najmłodszego brata – on miał się urodzić niebawem. Po lewej stronie stoi przyrodnia siostra Henryka Latoszek

eprasa.pl dfbd59b589

Obchody Narodowego Święta Niepodległości

W GMINIE WIELISZEW

10-11 listopada 2026

10 listopada

WIELISZEW (stara hala sportowa)
XXVI FESTIWAL KULTURY LUDOWEJ im. Stanisława Moniuszki

godz. 17-19, warsztaty rękodzieła, stoiska KGW, produkty lokalne

godz. 17.30-20.30, występy folklorystyczne i potańcówka: ZTL PRUSZKOWIACY, ZTL PROMYKI

11 listopada

UROCZYSTOŚCI ROCZNICOWE | JANÓWEK PIERWSZY

godz. 11, Kościół pw. św. Bartłomieja Apostoła – Msza święta za Ojczyznę

ok godz. 12.00, Plac ks. Jana Trzaskomy – uroczystości z udziałem Wojska Polskiego

108. URODZINY POLSKI | WIELISZEW

godz. 14.30, Pomnik Ojców Niepodległości – wspólny polonez i rodzinne świętowanie

X OBIAD PATRIOTYCZNY | KRUBIN

godz. 17.00, mieszkańcy Krubina zapraszają do Centrum Kulturalno-Sportowego



eprasa.pl dfbd59b589





Czysta woda na lata!

Gmina Obryte kończy ważną inwestycję w bezpieczeństwo mieszkańców

Woda jest jednym z najważniejszych elementów codziennego życia. Korzystamy z niej każdego dnia – do picia, przygotowywania posiłków, utrzymania higieny i prowadzenia gospodarstw domowych. Dlatego tak istotne jest, aby każdy mieszkaniec miał zapewniony stały dostęp do wody dobrej jakości. Sprawna i nowoczesna infrastruktura wodociągowa to nie tylko wygoda, ale przede wszystkim bezpieczeństwo i komfort życia lokalnej społeczności.



W Gminie Obryte dobiega właśnie końca ważna inwestycja związana z poprawą gospodarki wodociągowej. Przeprowadzone prace obejmowały kompleksową przebudowę systemu poboru i uzdatniania wody, a także modernizację obiektów wchodzących w skład stacji.

Realizacja tego zadania była dużym wyzwaniem technicznym i organizacyjnym. Przebudowie poddano praktycznie 90 procent całego obiektu, natomiast technologia poboru i uzdatniania wody została wymieniona w całości. Wszystkie prace prowadzono z zachowaniem ciągłości dostaw wody do ponad 1000 odbiorców. Oznaczało to konieczność szczególnej organizacji robót, tak aby mieszkańcy mogli na bieżąco korzystać z dostępu do wody.

Jednym z najważniejszych elementów inwestycji była wymiana zbiorników filtrów ciśnieniowych na nowe oraz zastąpienie dotychczasowej instalacji nowoczesnym, automatycznym systemem uzdatniania wody. Wykonano całkowicie nową instalację rurową ze stali nierdzewnej, a także zastosowano układ automatycznej regulacji przepływu wody, który usprawni pracę całej stacji.

Modernizacja objęła również infrastrukturę energetyczną i sterującą. Wykonano nowy układ zasilania energetycznego rozdzielni głównej stacji oraz szafy sterowniczej, umożliwiającej zarządzanie technologią za pośrednictwem łączy światłowodowych. Dodatkowo zamontowano nowy agregat prądotwórczy o dwukrotnie większej mocy, co zwiększy bezpieczeństwo funkcjonowania obiektu w przypadku przerw w dostawie energii elektrycznej.

Co ta inwestycja oznacza dla mieszkańców?

Przede wszystkim znaczącą poprawę jakości dostarczanej wody, większą niezawodność systemu wodociągowego oraz możliwość sprawnego funkcjonowania infrastruktury przez kolejne lata. Nowoczesne rozwiązania technologiczne pozwolą na bardziej efektywne i automatyczne zarządzanie procesem uzdatniania, a także zwiększą bezpieczeństwo dostaw wody dla mieszkańców gminy.

Całkowita wartość inwestycji wynosi **5 377 593,26 zł brutto**. Zadanie zostało dofinansowane ze środków **Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych**.

To inwestycja, której efekty będą odczuwalne każdego dnia – przy każdym odkręceniu kranu. Choć na co dzień rzadko zastanawiamy się nad tym, jak wiele pracy i nowoczesnych rozwiązań kryje się za dostępem do czystej wody, to właśnie takie przedsięwzięcia stanowią fundament bezpiecznego i komfortowego życia mieszkańców Gminy Obryte.

red.,
zdjęcia gmina Obryte

Nowa wspólna przestrzeń

Centrum Integracji Społecznej w Szyszkach Włościańskich już gotowe

W każdej lokalnej społeczności potrzebne są miejsca, które łączą ludzi. Szczególnie w mniejszych miejscowościach i gminach przestrzeń do wspólnych spotkań odgrywa niezwykle ważną rolę. To właśnie tam mieszkańcy mogą nie tylko uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych, edukacyjnych i społecznych, ale przede wszystkim poznawać się, rozmawiać, wymieniać doświadczeniami i wspólnie działać na rzecz swojej małej ojczyzny. Takie miejsca budują więzi międzyludzkie, wzmacniają poczucie wspólnoty i sprawiają, że lokalna społeczność staje się bardziej aktywna i zintegrowana.

Z myślą o tych potrzebach, gmina Gzy zakończyła realizację zadania pn. **„Utworzenie Centrum Integracji Społecznej w miejscowości Szyszki Włościańskie”**.

Dzięki przeprowadzonym pracom mieszkańcy zyskali odnowioną, funkcjonalną przestrzeń, która będzie służyć wspólnym inicjatywom i lokalnym przedsięwzięciom.

Inwestycja objęła przebudowę istniejącego budynku użyteczności publicznej, zlokalizowanego pod adresem Szyszki Włościańskie 18. Zakres robót był szeroki i obejmował m.in. prace rozbiórkowe, sanitarne oraz elektryczne. Przeprowadzono również remont dachu, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, a także wykonano prace wykończeniowe ścian.

W efekcie powstał obiekt, który zyskał nowe możliwości wykorzystania i będzie pełnił ważną funkcję w życiu lokalnej społeczności. Centrum stanie się miejscem organizacji spotkań, wydarzeń społecznych, kulturalnych i edukacyjnych, a także przestrzenią sprzyjającą podejmowaniu wspólnych inicjatyw przez mieszkańców.

To coś więcej niż remont budynku – to inwestycja w ludzi i lokalne więzi.

Nowe Centrum Integracji Społecznej ma szansę stać się miejscem, w którym rodzić się będą pomysły, nawiązywać znajomości i rozwijać działania służące całej społeczności. Właśnie takie inicjatywy pokazują, jak ważne jest tworzenie przestrzeni otwartych na potrzeby mieszkańców, niezależnie od wieku i zainteresowań.







Łączna wartość zrealizowanych prac wyniosła blisko 350 000 zł brutto. Zadanie zostało dofinansowane w ramach programu „Mazowsze dla lokalnych centrów integracyjnych”, którego celem jest wspieranie tworzenia i rozwoju miejsc sprzyjających integracji lokalnych społeczności oraz poprawie jakości życia mieszkańców województwa mazowieckiego.

Dzięki tej inwestycji Szyszki Włościańskie zyskały nie tylko odnowiony budynek, ale przede wszystkim miejsce, które będzie służyć ludziom. Bo siła każdej gminy tkwi w jej mieszkańcach, a silna społeczność zaczyna się tam, gdzie ludzie mają okazję być razem.

red., zdjęcia Gmina Gzy

eprasa.pl dfbd59b589

TELEFON INTERWENCYJNY: 512 405 978, redakcja@pultuszczak.pl







POKRZYWNICA

MORZE MIŁOŚCI I OCEAN CIERPLIWOŚCI

28 października miała miejsce ważna - dla społeczeństwa Gminy Pokrzywnica - uroczystość – 10-lecie Samorządowego Przedszkola

- Stoję dziś przed wami z ogromną dumą i wzruszeniem, i radością. 10 lat temu, 2 września, po raz pierwszy otworzyliśmy drzwi naszego przedszkola. Pamiętam ten dzień jakby to było wczoraj, dzień pełen nadziei, lekkiej niepewności, ale przede wszystkim wielkich marzeń o stworzeniu miejsca wyjątkowego, miejsca, które nie będzie tylko budynkiem, ale prawdziwym drugim domem dla najmłodszych – tymi słowami rozpoczęła uroczystość dyrektorka Halina Gwiazdowska, podkreślając, że miniona dekada to był intensywny czas dla PRZEDSZKOLA.

W ciągu minionego dziesięciolecia Samorządowe Przedszkole w opuściło 344 absolwentów. Dziś, wielu z nich to już młodzież, osiągająca sukcesy w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. – Tutaj zawiązywały się pierwsze przyjaźnie, tutaj ocieraliśmy pierwsze łzy tęsknoty za rodzicami i wspólnie świętowaliśmy małe i wielkie sukcesy. Dziś z całego serca pragnę podziękować naszym kochanym dzieciom za ten czas. To dla was istniejemy. Dziękuję wam za waszą szczerość, ciekawość świata, spontaniczność i za każdą chwilę, w której uczycie nas, dorosłych, radości z małych rzeczy, za zaraźliwy śmiech, za to, że przypominacie nam, dorosłym, jak zachwycać się światem - mówiła wzruszona dyr. Gwiazdowska, jednocześnie dziękując rodzicom przedszkolaków za współpracę i zaangażowanie w życie placówki. Podziękowania otrzymali również nauczyciele i pracownicy, wójt Adam D. Rachuba, władze samorządowe oraz przyjaciele. H. Gwiazdowska: – Patrząc wsteczna na te 10 lat, czuję ogromną satysfakcję, kiedy zaś patrzę w przyszłość, widzę kolejne wyzwania i kolejne piękne chwile. Obiecuję, że nadal będę robić wszystko, by nasze PRZEDSZKOLE było miejscem bezpiecznym, nowoczesnym i przede wszystkim pełnym miłości.

- Historia tego miejsca rozpoczęła się 2 września 2016 roku. Powstaniu tej placówki towarzyszyły wówczas rożne emocje i opinie wśród lokalnej społeczności. Jak to często bywa, przy nowych inwestycjach, pojawiały się zarówno nadzieje i oczekiwania oraz pytania i wątpliwości – zaznaczył wójt A.D. Rachuba i nawiązał do słów Janusza Korczaka; „Do wychowania dziecka potrzeba morza miłości i oceanu cierpliwości.”- Te słowa mają szczególne znaczenie, ponieważ znalazły się już w koncepcji pracy PRZEDSZKOLA, opracowanej przez panią dyrektor na etapie tworzenia tej placówki. Nie były więc jedynie pięknym mottem, ale wyrazem wizji tego, jak PRZEDSZKOLE powinno funkcjonować i jakie wartości powinny przyświecać codziennej pracy z dziećmi.

W końcowej części swojego wystąpienia wójt Rachuba podziękował dyr. Gwiazdowskiej „za wkład w historię i rozwój naszego PRZEDSZKOLA”, również nauczycielom i pracownikom placówki. – Dzisiejszy jubileusz jest również waszym świętem – powiedział, a wracając do przeszłości podkreślił rolę radnych w podjęciu decyzji o powstaniu Samorządowego Przedszkola w Pokrzywnicy.







- Pamiętam te czasy, kiedy podejmowaliście państwo decyzję o utworzeniu PRZEDSZKOLA, wiem, ile było oporu i obaw; wspierałam inicjatywę zawsze. Uważałam, że w takiej gminie – pięknej, dużej i bogatej musi być przedszkole gminne, samorządowe, bo to jest pierwszy etap kształcenia dzieci. I bardzo się cieszę, bo jest tu coraz więcej dzieci i myślę, że dawne obawy zniknęły już całkowicie. Dziś dzieciaczki mają wspaniałą opiekę i edukację – powiedziała Maria Korbal, prezeska Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Pułtusku, wręczając na ręce H. Gwiazdowskiej pełny worek kolorowych piłek.

Okrągły jubileusz to też okazja do wyrażenia wdzięczności osobom i organizacjom wspierającym placówkę. Okazano ją okolicznościowymi statuetkami i dyplomami. Otrzymali je: wójt, rodzice przedszkolaków, strażacy OSP, seniorzy, KGW.

Uroczystość zwieńczył barwny występ artystyczny sześciolatków – śpiewających, recytujących i tańczących oraz absolwentów Samorządowego Przedszkola w Pokrzywnicy.

Nie zabrakło również olbrzymiego tortu, przy którym świętowano jubileusz dziesięciolecia pokrzywnickiej placówki.

Relacja i zdjęcia
Kazimierz Dzierżanowski





eprasa.pl dfbd59b589



SEJMIK WOJEWÓDZTWA
WSPIERA MIESZKAŃCÓW

MAZOWSZE
MA MOC
POMAGANIA

Mazowsze » dla organizacji pozarządowych

więcej o programach wsparcia na mazovia.pl

eprasa.pl dfbd59b589